KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 13 STYCZNIA 1932 R. Nr. 9.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

SPRAWA POCZTY I TELEGRAFU

NA POSIEDZENIU SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Wczorajsze obrady sejmowej komisji budżetowej poświęcone były rozpatrzeniu budżetu Min. poczt i telegrafów.

Referent tego działu budżetowego pos. GLIŃSKI (BB) wskazał między innemi na nowe rodzaje niepożądanych zjawisk, które w związku z podwyższeniem taryf pocztowych i ogólnym kryzysem dają się zauważyć w komunikacji pocztowej. I tak wzrasta ilość przesyłek listowych wolnych od opłaty, co zmniejsza wpływy pocztowe. Pewien ubytek dochodów pochodzi stąd, że w związku z podniesieniem taryfy dał się zauważyć szmugiel przesyłek pocztowych. Powstało — jak stwierdza referent — zakonspirowane prywatne przedsiębiorstwo pocztowe, z którem walka jest trudna. Do zmniejszenia dochodów poczt przyczyniają się także szoferzy i konduktorzy autobusów międzymiastowych, którzy za drobnem wynagrodzeniem przewożą pocztę. Znaczne straty spowodowały dalej fałszerstwa znaczków pocztowych. Zarząd poczt oblicza te straty na półtora miljona złotych. Wprawdzie fałszerze są aresztowani, lecz nakład znaczków musiano wycofać. W telefonach międzymiastowych i miejscowych daje się zauważyć wzrost liczby rozmów, natomiast w zakresie telegrafów jest dalsza zniżka. Tegoroczny budżet przewiduje redukcję tysiąca urzędników i tyluż niższych funkcjonarjuszy.

W dyskusji pos. KORNECKI (Kl. Nar.) podniósł, że od kwietnia do października wpływy poczty są niższe od preliminowanych. To też mówca sądzi, że przewidywane obecnie wpływy okażą się również nierealne, jakkolwiek preliminowane są niżej. Obowiązująca od niedawna podwyżka taksy wpływa raczej na zmniejszenie dochodów. Mówca prosi jednak ministra o wyjaśnienie, jak oblicza zwiększenie wpływów z tej podwyżki i jaki jest jej podział między Ministerstwem a Funduszem bezrobocia. Domaga się również informacji w sprawie ujawnionych już dawniej nadużyć przy budowach, prowadzonych przez Min. przypomina, że ówczesny minister zapewniał komisję, że wszystko jest w porządku i bierze odpowiedzialność za biuro budowy, którem kierował p. Ruszczewski. Okazało się jednakże, że były tam duże nadużycia. Obecnie chodzi więc o ustalenie, jakie straty poniósł skarb państwa. N. I. K. nie podaje ich, bo prace komisji odbiorczej nie są jeszcze ukończone.

Dalej podnosi mówca, że koszt budowy poczty w Gdyni wyniósł 4.650.000 zł., gdy kosztorys opiewał tylko na 1.600.000 zł. Zwiększenie samego objektu w miarę budowy nie tłumaczy — zdaniem mówcy — tak znacznej różnicy. W budżecie na rok 1929-30, wbrew opinji Klubu Narodowego, uchwalono 2 milj. zł. na budowę gmachu Min. na placu Piłsudskiego. Z sumy tej wydano 125.000 na konkus, kierownictwo budowy, prowizoryczny budynek itd., ale ostatecznie samej budowy zaniechano i wzniesiono na tem miejscu pawilon propagandy sztuki. Były na ten cel subsydja, do czego obecny okres kryzysowy nie nadaje się. Gospodarka wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych jest, zdaniem posła Korneckiego, klasycznym przykładem etatystycznej gospodarki. Najwyższa Izba Kontroli stwierdza zmniejszenie się współczynnika eksploatacji mimo wzrostu produkcji, a więc i spadek dochodów. Wytwórnia pożyczała z Banku Gospodarstwa Krajowego pieniądze na obroty, przy zakupach pominięto oferty niższe, a uwzględniono droższe, zakupiono drutu na zapas, wystarczający na 5 lat itd. Dalej Min. zapłaciło wytwórni za pewne wyroby przeszło 5 miljonów zł., gdy koszt własny wytwórni wyniósł niewiele więcej jak 3 milj. zł. Min. spraw wojskowych, które poczyniło zakupy w wytwórni, zapłaciło za sprzęty 48 proc. drożej, niż płaciło firmie zagranicznej. Wytwórnia straciła jednak na tej ostatniej tranzakcji 315.000 zł., co źle świadczy, zdaniem mówcy, o kalkulacji tego przedsiębiorstwa. Z zestawienia długów wytwórni wynika, że przed rokiem miała ona 8.911.000 zł. długów tak, że zadłużenie jej wynosiło 72 proc., gdy przed 6 laty wynosiło ono tylko 21 proc. Gdy tak dalej pójdzie, zadłużenie to dojdzie do 100 proc. W bilansie wytwórni po stronie aktywów figurują pretensje do skarbu z tytułu różnych inwestycyj.

Mówca zapytuje, czy pretensje te uznane są przez Ministerstwo skarbu, gdyż tylko wówczas figurować mogą w aktach i to nie jako pretensje, lecz jako należności. Zapytuje również, czy inne ujawnione tam pretensje są ściągalne i czy Ministerstwo obstaje przy próbnym projekcie budowy przenośnych domków dla niższych urzędników pocztowych i podnosi, że NIK. wyraża się o tym projekcie ujemnie. Wydaną została na rok bieżący książka telefoniczna, która jest zupełnie nie do użycia, a wydawnictwo to powierzono sanacyjnej organizacji, która ponadto ściąga od abonentów za to wydawnictwo po 2.50 zł. tu w Warszawie książkę telefoniczną dostaje się za darmo.

Przemawiał następnie pos. ROZMARIN (Koło żyd.), który skarżył się na wygórowane taryfy pocztowe, podnosząc, że już dzisiaj wiele przedsiębiorstw po miastach rezygnuje z usług poczty i posługuje się woźnymi przy roznoszeniu posyłek. Mówca prosi pana ministra, aby kazał zbadać, czy bardziej się opłaca pocztcie mniejszy ruch przy większych opłatach, czy większy przy mniejszych opłatach.

W końcu odpowiadał min. BOERNER, który określił straty, jakie poniósł skarb przez budowy na 400 tys. Ogółem liczbę emerytów oblicza na 8.800 osób.

ś. p.

STANISŁAW BAER

WŁAŚCICIEL APTEKI W BĘDZINIE

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 12 stycznia 1932 r. w Ziemi Chełmskiej.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Będzinie nastąpi w czwartek dnia 14 bm. o g. 9 i pół rano ze stacji towarowej Nowy Będzin. Po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia kolegów, przyjaciół, życzliwych i znajomych

Stroskana Rodzina.

Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 12 b. m. w ziemi Chełmskiej

ś. † p.

STANISŁAW BAER

WŁAŚCICIEL APTEKI W BĘDZINIE.

W Zmarłym straciliśmy Kolegę nieposzlakowanej prawości o wybitnych zaletach umysłu i serca, który swym nagłym odejściem pogrążył nas w głębokim smutku i żalu.

KOŁO WŁAŚCICIELI APTEK ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO i miasta CZĘSTOCHOWY

POSIEDZENIE SEJMU

NOWELIZACJA KODEKSU KARNEGO.

WARSZAWA, 12.1. (Tel.wł.). Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od oddania hołdu ś. p. Waryńskiemu. Marszałek Sejmu w przemówieniu wspomniał, że Waryński należał do elementów, które radykalizowały w obozie, gdzie były i że kto wie, czy Waryński nie przeżywał konfliktu między marzeniem a rzeczywistością.

Całe posiedzenie Sejmu poświęcono nowelizacji kodeksu karnego. Trwało to 7 godzin. Przyjęto projekt noweli w drugiem czytaniu z pewnemi poprawkami. Poprawek zgłoszono około 70.

W toku dyskusji p. Trąmpczyński poruszył sprawę figielków konstytucyjnych i sprawę Brześcia, a zwłaszcza sprawę aresztowania Aleksandra Dębskiego.

Kwestja ruska.

WARSZAWA, 12.1. (Tel.wł.). Do Warszawy przybył wojewoda lwowski Roźniewski. Prawdopodobnie w sobotę min. Pieracki wypowie się w sprawie ruskiej.

Zdaje się, że doniesienia ze Lwowa, dotyczące rzekomych daleko idących ustępstw na rzecz ukraińców są przedwczesne. O jakiejkolwiek ugodzie w tej chwili nie może być mowy.

Liczba bezrobocznych.

WARSZAWA, 12.1. (Tel.wł. 9 stycznia liczba bezrobocznych wynosiła 300.084. Wzrost o 11.032 os.

LOT ODWAŻNEJ POLKI

Z MILWAUKEE DO WARSZAWY.

Polskie dzienniki emigracyjne, wychodzące w Ameryce, podały sensacyjną wiadomo! o przygotowaniach znanej lotniczki polskiej p. Zuzanny Budny, do gigantycznego przelotu Milwaukee — Warszawa.

Lot odbyłby się niejako w trzech etapach, lecz bez lądowania. Po przelocie Milwaukee — Nowy Jork (około 1.500 uzupełnionoby w powietrzu zapas paliwa płatowca.

Po uzupełnieniu benzyny i oliwy nad Nowym Jorkiem, p. Budny ruszy w dalszą drogę do Paryża. Nad stolicą Francji kończy się drugi etap gigantycznego przelotu (Nowy Jork — Paryż około 4000 klm.).

Znowu „dokarmianie" maszyny benzyną i oliwą przyp omocy rury gumowej i dalsza podróż do Warszawy (Paryż — Warszawa około 1.500 klm.), gdzie pani Budny zamierza po raz pierwszy dotknąć stopą ziemi europejskiej po przebyciu około 7000 klm. w powietrzu.

Dzielna Polka, która zamierza przez cały czas sama pilotować samolot, przy pomocy jednego towarzysza podróży — nawigatora, jest przekonana o sukcesie, wobec wysokiej klasy płatowca i silnika, jakiemi rozporządza.

Jeśli pani Budny — 33-letnia wdowa po inżynierze, który zginął śmiercią tragiczną, będzie się czuła dobrze po przybyciu nad Paryż — jej towarzysz-nawigator, skoczy ze spadochronem, a pani Budny poleci już sama do stolicy Polski.

Cały przelot, jak również organizacje przy pomocy technicznej w Nowym Jorku i Paryżu finansuje kolonja polska w Milwaukee — mieście wielkich hut żelaznych i fabryk przemysłu metalowego — przy wydatnej pomocy władz miejskich. Trzeba sobie bowiem przypomnieć, że Milwaukee jest jedynem wielkiem miastem w St. Zjedn., którem bezapelacyjnie rządzą Polacy i Niemcy.

Przygotowania zasadnicze do przelotu zostały już ukończone. Obecnie p. Budny i jej nawigator opracowują trasę przelotu, a komitet organizuje pomoc techniczną na terenie Stanów Zjednoczonych i Europy.

Dzielna pilotka zamierza dokonać przelotu wczesną wiosną, skoro tylko warunki atmosferyczne będą dostatecznie pomyślne.

Rada Naczelna

CHRZEŚĆ DEMOKRACJI.

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Chrześcjańskiej Demokracji w obecności przeszło 40 delegatów z całej Polski. Obrady toczyły się do godz. 9 wiecz.

Po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza generalnego i skarbnika stronnictwa wywiązała się dyskusja nad sprawami organizacyjnemi; ze sprawozdań wynika poważny rozwój stronnictwa.

Władze naczelne Ch. Dem., wykonując uchwały kongresu nie tolerują żadnych odchyleń przeciw ideologji i taktyce Stronnictwa. To też Rada stwierdziła, że sen. M. Thullie, ogłaszając artykuł skierowany przeciwko taktyce Str. dopuścił się przeciwko niemu ciężkiego uchybienia, postanowiła zaaprobować decyzję zarządu głównego, wykluczającą sen. Thulliego ze Stronnictwa, umożliwiając mu jednak powrót do Stronnictwa przez złożenie deklaracji, podporządkowującej się uchwałom kongresu.

Co do sen. J. Makarewicza Rada naczelna zatwierdziła uchwałę zarządu głównego, wykluczającą go ze Stronnictwa.

Następnie Rada naczelna dokonała wyboru zarządu głównego: wybrano jednogłośnie prezesem Stronnictwa sen. Wojciecha Korfantego, na członków zarządu głównego pp. ks. Jana Brandysa, mec. Józefa Chacińskiego, ks. kanonika Gąsiorowskiego, pos. Fr. Gruszczyńskiego, Ant. Harasza, dr. H. Harniewicza, ks. Lud. Kasprzyka, Kaszubskiego H., Kędziora J., Kryzyna M., mec. St. Janczewskiego, posła prof. A. Ponikowskiego, posła R. Puljana, ks. Szwajnocha St., pos. Szulika, J., red. A. Szymańskiego, pos. W. Tempkę, Fr. Urbańskiego, dr. J. Zawadzkiego.



Dziś 13 stycznia uływa 30 lat od śmierci Wilhelma Mauzera, wynalazcy broni palnej, nazwanej imieniem swego twórcy

Dyskusja o polityce zagranicznej

w komisji senackiej.

WARSZAWA, 12.1. (Tel. wł.) Odbyło się dziś **posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych z dyskusją nad expose min. Zaleskiego.**

Przemawiał sen. LOEWENHERZ, który poparł całkowicie politykę min. Zaleskiego.

Sen. KOZICKI (Str. Nar.) podkreślił, że przyczyną błędów polskiej polityki zagranicznej jest błędna ocena stosunków polsko - niemieckich. Mamy tu do czynienia z fatalizmem dziejowym, który od nas nie zależy. Nie będąc zawodowymi pacyfistami, pragniemy rozbrojenia, ale nie możemy dopuścić, aby osłabienie Polski doprowadziło do nowego konfliktu. Sen. Kozicki zauważył, że pakt nieagresji z Sowietami jest realny.

Sen. DEMBSKI (PPS) podniósł, że sytuacja wewnętrzna ujemnie wpływa na sprawy zagraniczne.

Długie przemówienie wygłosił senator KORFANTY, zaznaczając, że polityka polska jest w defensywie, a każda inicjatywa kończy się niepowodzeniem. Utrudnia pracę ministra Zaleskiego wiceminister Beck, który w wywiadach dla prasy zagranicznej opowiadał, że opozycja jest wrogiem pokoju. Nigdy od czasu wojny nie byliśmy bardziej oddaleni od pokoju niż obecnie. W życiu gospodarczem cofnęliśmy się o 150 lat. Świat dzieli się na niezadowolonych i ligę politycznie nasyconych. Należymy do tej drugiej grupy, której przewodzi Francja. Istnieją trzy ogniska, zagrażające pokojowi: Berlin, Rzym i Moskwa. Celem ich jest rewizja granic. Faszyzm stał się głową niezadowolonych. Nienawiść Mussoliniego do demokracji każe mu raczej flirtować z bolszewikami. W tych warunkach należy się zapytać, czy wycieczka legjonistów do Rzymu jest zgodna z naszem stanowiskiem i jakie wywołała odgłosy w Jugosławji i Francji. Co się tyczy też i postulatów, które rząd zgłosił na konferencję rozbrojeniową, to w tem solidarny jest cały naród. Naprzód bezpieczeństwo, jako warunek, arbitraż jako środek do utrzymania pokoju i rozbrojenie jako następstwo tamtych dwóch postulatów. Zasługa nasza co do paktu o nieagresji z Sowietami jest niewielka albo żadna. Przyczyną tego jest zainteresowanie się Rosji Azją i poszukiwanie we Francji po załamaniu się Niemiec środków na wykonanie pięciolatki.

BRIAND ZOSTAJE?

POGŁOSKI NA TLE PRZESILENIA.

PARYŻ, 12.1. — Dokoła wewnętrznego przesilenia w rządzie Lavala po zgonie ministra Maginota i wobec choroby ministra Brianda, krążą jak najfantastyczniejsze pogłoski. Koła polityczne zelektryzowała wczoraj wiadomość, że Briand wycofał swój list, z prośbą o dymisję i postanowił wrócić do czynnego życia politycznego. Podobno premjer Laval zażądał od Brianda zdecydowanej odpowiedzi.

Niezależnie od tego, jaka będzie decyzja Brianda, postanowiono już, że przewodniczącym delegacji francuskiej na konferencjach lozańskiej i genewskiej, będzie nie Briand, lecz Laval.

Jako ewentualny zastępca premjera Lavala w Paryżu podczas jego pobytu w Szwajcarji jest wysuwany Paweł Boncour.

Odbyło się spotkanie między Lavalem a Pawłem Boncourem. Temat rozmowy nie został podany do wiadomości.

Tardieu obejmuje tekę ministra wojny. Jak twierdzą wtajemniczeni, chwiejne stanowisko Brianda przyczyni się do opóźnienia rekonstrukcji gabinetu, conajmniej o 24 godziny.

ROZBICIE ROKOWAŃ FRANCUSKO-ANGIELSKICH

Francja odmówiła Niemcom przedłużenia kredytu.

PARYŻ, 12.1. — W dzisiejszym „Petit Parisien" ukazał się sensacyjny komunikat francuskiego ministerstwa skarbu, donoszący o zerwaniu rokowań rzeczoznawców anglo - francuskich w sprawie reparacyj.

Komunikat oznajmia, że przedstawiciele Francji i Anglji nie znaleźli wspólnej formuły, aby utrzymać w mocy plan Younga. Rokowania rozbiły się podczas debat nad terminem moratorjum dla Niemiec. Podczas gdy Francja proponowała moratorjum jednoroczne, przedstawiciel Anglji sir Leith Ross obstawał przy terminie pięcioletnim, aby ocalić kredyty prywatne. Rozbieżność zdań stała się tak jaskrawa, iż musiano zaprzestać dalszych rozmów.

Leith Ross wraca w dniu dzisiejszym do Londynu. Dziennikarzom, którzy usiłowali uzyskać wywiady, odmówił wszelkich wyjaśnień.

BERLIN, 12.1. — Dziś nadeszła z Bazylei wiadomość, że gubernator Banku Francji, Moret odmówił Rzeszy niemieckiej przedłużenia kredytu w wysokości 100 miljonów dolarów, który był udzielony przez Bank Francji z poparciem banków emisyjnych amerykańskich i angielskich.

Rada Banku wypłat międzynarodowych w Bazylei obradowała wczoraj nad wnioskiem dr. Luthera, który usiłował przekonać zebranych, że kredyt 100-miljonowy musi być przedłużony conajmniej o trzy miesiące. Moret sprzeciwił się temu wnioskowi i oświadczył oficjalnie, że Francja nie zgodzi się na prolongatę.

Luther próbował jeszcze interwenjować przedstawiając niezwykle trudną sytuację finansową Rzeszy niemieckiej, której waluta byłaby zachwiana, gdyby Francja wprowadziła w czyn oświadczenie Moreta.

Na to oznajmił Moret, iż Rzesza niemiecka sama jest sobie winna za taki stan rzeczy. Deklaracja Brüninga o niemożności płacenia reparacyj zmusza Francję do zastosowania kontrakcji. Bank Francuski zażąda zwrotu długu w czasie jaknajkrótszym.

Prasa berlińska, komentując posunięcie Moret'a, nie ukrywa wielkiego podrażnienia. Niektóre pisma starają się przygotować opinję publiczną do nowych wstrząsów walutowych. Tragizm sytuacji polega na tem, że uchwała Banku wypłat międzynarodowych, dotycząca kredytu stumiljonowego w dolarach dla Rzeszy niemieckiej, zawiera klauzulę, według której kredyt ten może być przedłużony tylko za zgodą trzech wierzycieli, t. j. Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Sromotna klęska

BRUENINGA

BERLIN, 12.1. — Hitler odmówił Brüningowi poparcia w celu przedłużenia kadencji prezydentury Hindenburga. Wywołało to w całych Niemczech silne wrażenie. Prasa dzisiejsza podkreśla, że Hitler wystosował list z odmową nie na ręce Brüninga, lecz Hindenburga. Jak pisze „Berliner Tageblatt", jest to wielki afront ze strony prawicy. Postępek ten świadczy, że narodowi socjaliści nie zamierzają współpracować z rządem.

Prawicowa „Germania" jest zdania, że zaproponowany przez Hitlera plebiscyt ludowy pod hasłem Hindenburg, da sposobność zademonstrowania światu, że jedna jest tylko wola narodu niemieckiego, który nie uznaje kompromisów z sumieniem. Pismo nazywa odpowiedź Hitlera sromotną klęską rządu i kompromitacją Brüninga.

PARYŻ, 12.1. — Prasa paryska obszernie komentuje odmowną odpowiedź Hiltera. Według „Ehco de Paris", prestiż polityczny hitlerowców wzrósł w znacznej mierze. Hitler okazał się bardzo zręcznym politykiem i zgotował Brüningowi porażkę. Tego samego zdania jest „Ooeuvre".

Zerwanie stosunków

DYPLOMATYCZNYCH.

LONDYN, 12.1. — Według nadeszłych tutaj doniesień z Szanghaju zamierza chiński minister spraw zagranicznych dr. Czen podać się do dymisji. Krok ten ma stanowić protest przeciwko nieuwzględnieniu jego życzeń przez rząd, co do ostrej polityki wobec Japonji.

Z urzędowych źródeł chińskich informują, że rząd postanowił nie przyjmować dymisji dr. Czena i spełnić szereg jego życzeń politycznych. Pierwszym krokiem w tym kierunku ma być zerwanie stosunków dyplomatycznych z Japonją.

Reprezentacja interesów chińskich w Japonji powierzona ma być ambasadorom Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Rząd chiński zajmie się następnie uregulowaniem szeregu kwestyj wewnętrzno-politycznych.

Urzędowe koła chińskie spodziewają się, że sekretarz stanu Stimson zainicjuje zwołanie konferencji przedstawicieli państw, które podpisały pakt 9-ciu, co ostatecznie umożliwi uregulowanie kwestji mandżurskiej.

Bojkot w Indjach

BANKNOTÓW ANGIELSKICH.

LONDYN, 12.1. W miastach indyjskich rozrzucane są ulotki z podpisem Gandhiego, nawołujące do bojkotowania papierowych pieniędzy angielskich. Gandhi przypomina, że papier nigdy nie zastąpi złota, którego coraz większy brak odczuwa Wielka Brytanja. Ponieważ Anglicy masowo wywożą złoto z Indyj, puszczając wzamian w obieg pieniądze papierowe, Gandhi wzywa Hindusów, aby poukrywali złoto przed Anglikami, aby Indje nie podzieliły losu państw, doprowadzonych do ruiny przez papierową inflację. Rupje, drukowane przez Anglików, są monetą bezwartościową, to też Hindusi, utrzymujący stosunki pieniężne z Anglikami, powinni domagać się złota.

„Bylibyśmy wrogami własnej ojczyzny, woła Gandhi, dając złoto za marne banknoty angielskie".

Policja wyłapuje ulotki, aresztując kolporterów.

LONDYN, 12.1. Represje w stosunku do „czerwonych koszul" w północnych Indjach, weszły w nową fazę. Władze angielskie wprowadziły tak zw. porękę „łańcuszkową". Według tego systemu, każdy obywatel, podejrzany o nielojalność będzie posiadał własnego sobowtóra, odpowiedzialnego za czyny poprzednika. Tworzy się więc „łańcuszkowa" odpowiedzialność, gdyż każdy taki sobowtór też będzie miał sobowtóra. System ten wprowadzono już w życie, a wyniki są takie, że dotychczas aresztowano 1500 osób.

Ponieważ przywódca „czerwonych koszul" Laffar-Kan zbiegł przed policją angielską, jego sobowtór dostał się do więzienia.

Nowy kurs polityki w Małopolsce Wsch.

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o proponowanej zmianie polityki w stosunku do ludności ukraińskiej. Poniższy artykuł przedrukowany z „Gazety Warszawskiej" omawia tę sprawę.
Red.

Polska w wyniku stuletnich procesów historycznych posiada na swoim wschodzie duży obszar ziemi o ludności mieszanej. Ten charakter wschodnich połaci Rzeczypospolitej kładzie swoiste piętno na naszej polityce wewnętrznej, przed którą stoi trudny problem rozwiązania zagadnień narodowościowych. Pomiędzy temi zagadnieniami, na plan pierwszy wysuwa się kwestja ruska, którą zarówno pewne czynniki miejscowe, jak i zagraniczne, usiłują połączyć w jedną całość z kwestją ukraińską.

Zagadnienie to jest wielkiej doniosłości dla narodowej i państwowej przyszłości Polski. Dość przypomnieć pokój brzeski i późniejszą obronę Lwowa oraz wojnę ukraińską o Małopolskę Wschodnią, żeby zdać sobie sprawę z całej wagi i znaczenia naszej polityki wobec Rusinów. Po odbudowaniu państwa polskiego, odrazu w opinji polskiej zarysowały się dwie polityki w kwestji ruskiej.

Jedna z nich, reprezentowana przez obóz narodowy, stała na stanowisku uznania zagadnienia ruskiego w Małopolsce Wschodniej za kwestję ściśle wewnętrzną i dążyła do rozwiązania jej na zasadzie zgodnego współżycia społeczeństwa polskiego i ruskiego w ramach jednolitego ustroju administracyjnego.

Rozumieliśmy dobrze, że obok przyznanych Rusinom równych praw, państwo musi dążyć do wzmocnienia elementu polskiego na kresach, oraz wzmożenia jego gospodarczej i kulturalnej ekspansji. Pogląd ten wypływał z pojmowania Polski jako państwa narodowego, w ramach którego zamieszkałe mniejszości muszą łączyć się z narodowym interesem większości.

Drugi kierunek, reprezentowany przez obóz lewicowy i piłsudczyków, usiłował łączyć naszą kwestję ruską z kwestją wielkiej Ukrainy, naginając politykę na naszych ziemiach wschodnich do postulatów swojej polityki zagranicznej. W obozie tym niepodzielnie panowały tendencje federalistyczne i autonomiczne.

Aczkolwiek polityka ta po wyprawie kijowskiej zbankrutowała i stała się mało przydatną do rozwiązywania naszych zagadnień wewnętrznych, to jednakowoż dzięki niej i w następstwie długotrwałych złudzeń, ruch ukraiński w Małopolsce Wschodniej wzmógł się na siłach i nabrał wielkiego rozmachu. W oparciu o czynniki wewnętrzne, wrogie Polsce, w szczególności o politykę niemiecką, ruch ukraiński nabrał wyraźnych cech rewolucyjnych, uciekając się w Małopolsce Wschodniej do mordów politycznych i sabotażu.

Walka z sabotażem byłaby o wiele łatwiejszą, gdyby nie uprzednia polityka sanacji, która w ciągu lat uważała za najważniejsze i najpilniejsze zadanie rozbijanie społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej i tępienie we wszystkich organizacjach polskich czynnika „endeckiego", na którym — nota bene — organizacje te stały.

Po paru latach zaciętej walki min. Składkowskiego z „nacjonalizmem polskim", polskość w Małopolsce Wschodniej znalazła się w odwrocie, a nacisk polityczny ukraińców, poparty aktami teroru, wzmógł się znakomicie.

Na te akty teroru rząd odpowiedział słynną „pacyfikacją", którą przeprowadzono w sposób bezwzględny. Wywołało to głośne echo w Lidze Narodów i przysporzyło kłopotów naszej polityce zagranicznej.

W tym stanie rzeczy, kiedy sprawa „pacyfikacji" utrudnia ruchy naszej polityce państwowej na terenie międzynarodowym, rozeszły się pogłoski, podane przez nas do wiadomości publicznej, o radykalnej zmianie polityki rządowej w Małopolsce Wschodniej.

Jeżeli pogłoski te odpowiadają prawdzie, to należy się spodziewać reaktywowania blisko 1.000 szkół ukraińskich, przyznania praw państwowych 5 gimnazjom ruskim, zamkniętym za szerzącą się w nich antypaństwową i antypolską akcję rewolucyjną, wreszcie ponownej legalizacji ukraińskich organizacyj fizycznych, jak „Sokił", „Łuh" i „Płast", które są gniazdem roboty i wpływów Konowalca. Ponadto mówią o uniwersytecie ukraińskim w Stanisławowie i dopuszczeniu działaczy ukraińskich do wyższej miejscowej administracji.

Jeśli się zważy niejasne zapowiedzi reformy ustroju samorządowego, przeprowadzonej w podobnym duchu, to trzeba stwierdzić, że te wszystkie projekty mało czem się różnią od autonomji, przeciw której przed paru miesiącami tak stanowczo wystąpiło stronnictwo rządowe w Sejmie.

Zaiste dziwnemi drogami chodzi myśl polityczna sanacji i trudno przewidzieć, co ten obóz zamierza przedsięwziąć w czasie najbliższym.

Prezes Stronnictwa Narodowego we Lwowie, b. poseł Pieracki, w wywiadzie z naszym korespondentem nawiązując do poruszonej tu sprawy, wskazuje na V tom materjałów komisji do usprawnienia administracji, w którym stwierdzono, że „z naszych ziem południowo - wschodnich ma być stworzony pomost dla dobrych stosunków sąsiedzkich z Ukrainą, a przez to i dla naszej polityki na bliskim wschodzie".

Wynika stąd, że wracamy poniekąd do dawnego punktu wyjścia w polityce ruskiej. Przedtem miał być „Piemont", obecnie będzie „pomost". Naszem zdaniem obie te koncepcje jaknajmniej nadają się do rozwiązania kwestji ruskiej w granicach naszego państwa. Chcąc ją rozwiązać, potrzeba raz wreszcie poniechać kompletowania jej zapomocą różnych niefortunnych planów międzynarodowej natury i zacieśnić zagadnienie jedynie do ram naszej kwestji wewnętrznej.

Staliśmy zawsze na stanowisku ułożenia stosunków w Małopolsce Wschodniej: uważamy jednak, że nie tą drogą należy zmierzać do tego celu. Wszelkie próby unormowania tych stosunków muszą być poprzedzone stanowczem wzmocnieniem elementu polskiego w tej dzielnicy oraz konsekwentną, stanowczą i opartą na prawie polityką rządową. Takie postępowanie wobec naszych Rusinów dałoby wcześniej, czy później, pozytywne wyniki i umożliwiłoby z czasem reformy, które zmierzałyby bezpośrednio do rozwiązania naszej kwestji ruskiej.

Niedawna dyskusja w Sejmie nad wnioskiem socjalistycznym o autonomji dla Małopolski Wschodniej zarysowała pewne otrzeźwienie w sferach sanacyjnych w związku z kwestją ruską. Obecne pogłoski, pochodzące ze sfer wpływowych we Lwowie, wskazują na to, że stanowisko klubu BB podczas tej dyskusji nie odpowiada zamiarom rządu.

Zachodzi pytanie, skąd płynie ta nagła zmiana? Być może, że spowodował ją wyjazd p. Zaleskiego do Anglji i niepewna sytuacja nasza w Genewie wobec sprawy „pacyfikacji". Jeśli przewidywania nasze są słuszne, to Polska raz jeszcze będzie musiała słono zapłacić za błędy polityki sanacyjnej. Po umowach likwidacyjnych z Niemcami, osłabiających nasze stanowisko na zachodzie, mają przyjść zarządzenia w Małopolsce, które jeszcze bardziej osłabią nasze stanowisko na wschodzie.

„Mocarstwowa" polityka sanacji coraz bardziej odsłania swoje oblicze.

Przyszłość Europy... w Afryce

Co mówi o tem b. premjer Caillaux?

Były premjer francuski, Józef Caillaux, ogłosił w wydawanem przez jego grupę polityczną piśmie „Le Capital", obszerny artykuł na temat kryzysu. Artykuł ten zwrócił uwagę nietylko ze względu na analizę przyczyn kryzysu, opis jego przebiegu i perspektywy przyszłości, ile z racji oryginalnych konkluzyj, jakie autor wysnuwa ze swych argumentów.

Caillaux twierdzi na samym początku, iż najistotniejszemi przyczynami kryzysu są: rozwój niesłychany nauki i techniki, oraz niepohamowany w ostatnim stuleciu (mowa o Europie) przyrost ludności. W r. 1810 liczba mieszkańców na całej kuli ziemskiej wynosiła tylko 680 miljonów, w r. 1913 wzrosła do 1.730 miljonów, czyli że wzrosła w ciągu jednego stulecia więcej niż dwukrotnie.

A Europa? W r. 1810 na tym małym przylądku kontynentu azjatyckiego liczba mieszkańców sięgała tylko 180 miljonów, w r. zaś 1913 wynosiła już 450 miljonów. Jak wytłomaczyć sobie ten nagły skok? Jako główną przyczynę podobnego przyrostu ludności uważa Caillaux **narodziny i rozwój wielkiego przemysłu.**

Europa, oświadczył po wojnie światowej prezydent Hoover, w czasie gdy pełnił obowiązki dyktatora żywnościowego, liczy o 100 miljonów mieszkańców więcej, niż może ich wyżywić". Sto miljonów ludzi, którzy, jak twierdzi ze swej strony Caillaux, mogą żyć i żyją jeszcze tylko z tego, co daje nie gleba, lecz podglebie, podziemia. Pierwszym produktem podglebia, który dał impuls rozwojowi wielkiego przemysłu w Europie, był — węgiel. Naokoło zagłębi węglowych skupiły się wielkie osady i miasta fabryczne, wyrosła jak z pod ziemi ludność. I ludność ta rosła a rosła w miarę wzrostu przemysłu, gdyż ciągły jego rozwój i zapotrzebowanie rąk roboczych zapewniało pracę i utrzymanie wszystkim, którzy na świat ten przychodzili. A jednocześnie Europa sprawowała monopol faktyczny nauki, przemysłu i techniki na obszarze świata.

Można jednak było przewidzieć zgóry, pisze Caillaux, że monopolistyczne przywileje Europy nie będą trwały wiecznie, że inne kontynenty zbudzą się do życia i zechcą z czasem wejść na tęsamą drogę. Transformacja ta odbyłaby się może w sposób łagodny, na drodze powolnej, stopniowej ewolucji naturalnej, gdyby nie dramat wojny światowej, który przeciągnąwszy się niesłychanie długo, zrewolucjonizował naturalny bieg rzeczy. Konsumenci Europy, pozbawieni nagle swego dostawcy i fabrykanta, musieli improwizować produkcję na rachunek własny i stworzyli szereg gałęzi przemysłu, które wyrosły jako konkurenci Europy.

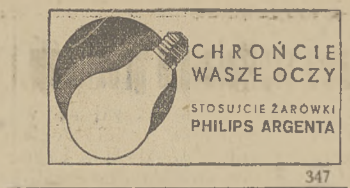
W tej sytuacji Europa powinna była dostosować się do nowej zupełnie konjunktury, zrozumieć swą obecną małość, obliczyć się ze swemi siłami i możliwościami eksportowemi, a przedto jednocząc się i ograniczyć zarazem swą produkcję przemysłową. Tymczasem stało się i dzieje się wprost przeciwnie; Europę poprzecinały mury celne, nowe przemysły, sztucznie utrzymywane wyrastały z pod ziemi; każdy kraj chce być samowystarczalnym i w rezultacie wszystkie wysiłki opanowania kryzysu są wręcz bezcelowe. Swobodny ruch towarów i ludzi ustał w Europie prawie zupełnie. W tych warunkach bezrobicie rośnie i rosnąć musi. Trudno nie być pesymistą, konkluduje Caillaux, w tych warunkach.

„Ale, ciągnie on, wydaje mi się, iż jest jeszcze możliwość uniknięcia katastrofy: przed naszą bramą leży Afryka!" Czarny kontynent może pomieścić cały nadmiar ludności europejskiej, może wyżywić trzy razy tyle ludzi, ile ich dzisiaj posiada, a od Europy dzieli go tylko kawał morza.

„Rzućmy Azję, bierzmy Afrykę" — pisał 25 lat temu Onesime Reclus, przewidując jakgdyby rozwój wydarzeń. Obecnie, gdy przeludniona Azja budzi się do życia pod hasłem „Azja dla Azjatów", niezmierzone przestrzenie Afryki, gdzie króluje jeszcze pustka i bezludzie, otwierają się dla przedsiębiorczości i inicjatywy europejskiej. Ten jeden jeszcze kontynent może być ucieczką i rezerwą dla Europy, kontynent niezależny od Stanów Zjednoczonych i ich wpływów finansowych, zarówno jak i od wpływów Rosji, orjentującej się na wschód.

Tyle Caillaux o nowej koncepcji opanowania kryzysu.

E. R.



Z DNIA.

BOJKOT ŻYDÓW.

Bojkot taki uchwalony został przez zjazd młodzieży arabskiej, odbyty w Jaffie, o którym Ż. A. T. donosi co następuje:

W Jaffie został zamknięty doroczny zjazd palestyńskiego związku młodzieży muzułmańskiej. Zjazd uchwalił rezolucję, która m. in. stwierdza, że „cały **kraj jest święty** i arabski. Każdy Arab, który sprzedaje Żydom rolę lub pośredniczy w podobnej tranzakcji, popełnia przestępstwo, dla którego niema przebaczenia".

W innej rezolucji zjazd wzywa ludność arabską w Palestynie do bojkotowania wszelkich importowanych z zagranicy towarów, jak również przedsiębiorstw palestyńskich, na czele których stają cudzoziemcy lub Żydzi. Wreszcie w jednej z rezolucyj Arabowie wzywani są do bojkotowania Żydów w dziedzinie politycznej i społecznej.

Rezolucje młodzieży arabskiej traktują tedy żydów, nie jak obywateli, lecz jak cudzoziemców.

Arabi nie są bynajmniej pierwszym narodem, który w ten sposób patrzy na ludność żydowską.

PROCES BRZESKI A JASNOWIDZTWO.

Krakowski „Ilustrowany Kurjer" dał następującej treści notatkę: na marginesie procesu brzeskiego:

Jak donoszą z Warszawy, jeden z tamtejszych jasnowidzów, bardzo popularny w kołach towarzyskich stolicy, złożyć miał w zapieczętowanej kopercie wyrok w sprawie brzeskiej (?) twierdząc, że przeczucia go nie mylą. Najbliższe dni pozwolą sprawdzić słuszność jego przepowiedni.

„Naprzód" opatruje tę wzmiankę następującą uwagą:

Żyjemy w kraju kabalarstwa wróżbiarstwa, jasnowidztwa, ale dotąd słyszeliśmy przeważnie o jasnowidzach, umiejących odczytać istniejące pismo — mimo osłaniającej je jak najgrubszej koperty.

Nie pamiętamy też, ażeby zagranicą jakiś proces nam współczesny, nie powiemy analogiczny (bo żadna analogja nie przychodzi nam jakoś na myśl) ale równie interesujący i emocjonujący opinję, wywoływał... popisy jasnowidzów!

Jeżeli na czem opierانoby przewidywania, to raczej na jakichś prywatnie wypowiadanych opinjach wybitnych jurystów, którzy, mając w pamięci materjał, nagromadzony podczas przewodu sądowego, na jego podstawie wskazywaliby racjonalnie oczekiwane wyniki.

Charakterystycznem jest również, że u nas zainteresowanie publiczne skupia się nawet koło daty, wyznaczonej na odczytanie wyroku.

Z tej daty, mającej dla wielu osób jakąś treść zabobonną, nie dla wszystkich zresztą jednakową, starają się ludzie wyczytać tajemnicę...

Dla obcego tworzy to zapewne — dziwne nastawienie duchowe, jakieś niezrozumiałe pławienie się w dociekaniach fantastycznych, jakiś nawrót do astrologji. Może być że i do astrologji. — „Per aspera ad astrologiam".



STIMSON
sekretarz spraw zagranicznych St. Zjedn.

UWAGI.

Sprawa szpitala dla gruźlików.

Przed kilku dniami ukazał się w „Kurjerze Zachodnim" niezwykle aktualny artykuł p. dr. M. Molickiego w sprawie braku szpitala dla gruźlików w Zagłębiu oraz konieczności budowy takiej lecznicy. Podzielając całkowicie pogląd p. dr. pozwolę sobie jednak uzupełnić jego wywody i zwrócić uwagę na pewien, zdaniem mojem, ważny szczegół, odgrywający dużą rolę w walce z gruźlicą. Słusznie pisze autor, iż

„Klęski społeczne mają to do siebie, że przejawiają się nie w postaci odosobnionego zjawiska, lecz chodzą w parze. Jedna klęska pociąga za sobą drugą. Wojna spowodowała głód, głód — wzrost zachorowań i epidemji (tyfus plamisty, brzuszny etc.) i wzrost śmiertelności.

Obecne bezrobocie nie jest klęską odosobnioną; bezrobocie pociąga za sobą upośledzone odżywienie całych tysięcy rodzin — niedojadanie — co znowuż wpływa na wzrost zachorowań, szczególniej na gruźlicę i wzrost śmiertelności z powodu gruźlicy".

Następnie p. dr. zaznacza, iż

„zapobiegliwe i przezorne społeczeństwo czyni wszystko, by uchronić się od klęski. Przygotowania wszelkie ku temu czyni nie w momencie, kiedy występują już groźne objawy klęski, lecz w momencie, kiedy zaistniało przypuszczenie o możliwości wystąpienia samych objawów".

Uznając potrzebę powstania szpitala dla gruźlików za rzecz b. pożyteczną i pilną, sądzę jednakże, iż w naszych warunkach należałoby może zwrócić większą uwagę na pierwszy etap walki z gruźlicą, mianowicie na akcję zapobiegawczą, w formie przeciwdziałania upośledzonemu i niedostatecznemu odżywianiu wśród dzieci. Jeżeli złe i niedostateczne odżywianie powodują rozwój gruźlicy i wzrost śmiertelności wśród starszego pokolenia, to niedojadanie wśród dzieci wywołuje wręcz katastrofalne następstwa, gdyż młody i osłabiony organizm jest nieodporny na wszelkie choroby, a wrazie zapadnięcia na jedną z licznych i niebezpiecznych chorób, nawet energiczne leczenie nie jest w stanie uratować wycieńczonego organizmu. Jeżeli uda się utrzymać dziecko takie przy życiu, staje się ono charłakiem, wiecznie chorym i w rezultacie jest tylko ciężarem rodziny i społeczeństwa.

Na terenie Zagłębia prowadzone jest dożywianie dziatwy szkolnej, lecz z braku środków w małych rozmiarach, to też sądzę, iż w obecnych warunkach na tę sprawę należałoby zwrócić przedewszystkiem uwagę, jako najskuteczniejszy środek przeciwko gruźlicy, oraz wszelkim fatalnym skutkom złego odżywiania.

Sprawa ta była już w „Kurjerze Zachodnim" poruszana, lecz przeszła bez echa, gdyż wszyscy się tłomaczą, że na zaspokojenie potrzeb w tej mierze brak jest pieniędzy. W moim przekonaniu, brak jest tylko osoby, względnie instytucji, któraby zajęła się przeprowadzeniem sprawy, a napewno znalazłyby się potrzebne fundusze.

Przedewszystkiem kwestją tą powinna zająć się Kasa chorych, jako najwięcej zainteresowana instytucja. Niestety, Kasa chorych większą zwraca uwagę na budowanie w czasach silnego kryzysu gospodarczego gmachów reprezentacyjnych, niż na sprawy istotne, a ponieważ brak jest również inicjatywy prywatnej czy rządowej, uważam, że zarówno kwestja budowy szpitala dla gruźlików, jak i dożywianie dziatwy szkolnej pozostanie nadal nieziszczalnem marzeniem.

S. G.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 13 STYCZNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 15.05 — Intermezzo muzyczne. 15.25 — Praktycznych rad z dziedziny kosmetyki udzieli p. Maryna Juljuszowa Żuławska. 15.45 — Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela. 16.00 Komunikaty Związku wynalazców. 16.10 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — „Kamień mądrości" — wygł. dr. Henryk Palmbach. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 — Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 — Odczyt. 17.35 — Muzyka czeska w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.50 — Rozmaitości 1905 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". 19.40 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.00 — Feljeton muzyczny. 20.15 — Muzyka lekka. 21.35 — Kwadrans literacki: Maciej Wierzbiński: „Guliwer" (nowela). 21.50 — Koncert kameralny w wykonaniu warszawskiego kwartetu smyczkowego. 22.40 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Intermezzo muzyczne. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Głos o artykułach p. A. Michla

w sprawie eksportu węgla.

Otrzymaliśmy następujące uwagi, na aktualny temat sprawy eksportu węgla:

Niema bardziej doniosłego zagadnienia w chwili bieżącej, jak sprawa węglowa. Na tę kwestję powinny być zwrócone oczy całego społeczeństwa, bez różnicy warstw i stanów.

Wypowiedziana bowiem została wojna węglowa polskiemu, przemysłowi górniczemu przez przemysł górniczy angielski.

Powiedział to zupełnie wyraźnie wybitny przemysłowiec angielski p. Arscher (Polonja z dnia 6 stycznia). Wojna wypowiedziana została o rynki węglowe, i w tej chwili toczy się bitwa o rynki skandynawskie (Norwegja, Szwecja, Finlandja, Danja).

Przeciwnik angielski atakuje potężnie. Do ofenzywy dopomógł mu skuteczne spadek funta angielskiego, a tem samem obniżenie się kosztów własnych węgla angielskiego. I obecnie węgiel angielski zaczyna już wypierać węgiel polski, zdobywa pozycję za pozycją.

Słusznem jest przeto, że opinja publiczna interesuje się tak ważnym zagadnieniem, jako całością, i z tego punktu widzenia należy oceniać artykuły p. A. Michaela w „Kurjerze Zachodnim".

Ale jak ma się ustosunkować do toczącej się już bitwy gospodarczej zaatakowany odcinek, — górnictwo polskie?

Czy w takiej sytuacji kiedy walka wre, i bitwa się już toczy, zaatakowany odcinek ma czas na deliberowanie, czy też musi działać, musi się bić, czy chce, czy nie chce, jeśli nie chce ryzykować przegranej, bowiem przeciwnik nie czeka, lecz maszeruje falangą do ataku i chce zajmować niebronione pozycje za pozycjami.

Na atakowanym, czołowym odcinku znajduje się górnictwo polskie. Ono też musi walczyć. Dotyczy to w równej mierze przemysłowców, jak i robotników.

Rozpatrując aktualną sprawę węglową, a raczej wojnę węglową w tej płaszczyźnie, trzeba stwierdzić, że artykuły p. Michla, posiadające w sobie słuszne założenia, nadają się jako rozważania dla sztabu generalnego, mówiąc nadal stylem wojskowym. Atakowanemu odcinkowi, rady w nim znajdujące się, w toku już podjętej walki sytuacji nie ułatwią. Tutaj bowiem już trzeba działać, przeciwstawiać się ofenzywie przeciwnika.

Pierwszy atak trzeba wytrzymywać na zaatakowanym odcinku, a obowiązkiem już generalnego sztabu jest sprowadzić na czas posiłki i rezerwy z innych odcinków życia państwowego, zanim opór pierwszych rezerw zostałby złamany.

Z tych powodów poruszone w dotychczasowej dyskusji sprawy kosztów produkcji i sprzedaży, płac oraz świadczeń socjalnych w przemyśle górniczym oraz umożliwienie eksportu wobec spadku funta, należy traktować w tej chwili, jako sprawy nagłe bez względu na to jak i kiedy zareagują na to inne zainteresowane czynniki w państwie.

erzet.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Środa — Dziś Weroniki, Jutro Hilarego. Wschód słońca 7 m. 41. Zachód „ 15 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Hallo tu mówi Jarossy. — Gwiaździsta eskadra. — Węgielen.
PALACE: X—27.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Złotowłosy Anioł.

DĄBROWA

WANDA: Wesoły porucznik.
ARS: Precz z miłością.
KOMETA: Dziewczę z nad Wołgi.

ZAWIERCIE

STELLA: Tabu (Legenda Mórz Południowych).
ARLEKIN: Pokusy Europy.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Wczoraj nadeszła do Zagłębia wiadomość o śmierci śp. Stanisława Baera, właściciela apteki w Będzinie, który bawiąc na polowaniu w Chełmszczyźnie, zmarł na anewryzm serca. Ś. p. Baer znany był w szerokich sferach Zagłębia, jako człowiek dużych zalet i kultury. Był on jednym z założycieli Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie, a pozatem nigdy nie uchylał się od pracy społecznej, to też wiadomość o śmierci śp. Baera wywołała w Zagłębiu szczery żal.

× **BACZNOŚĆ, SOKOLI!** Sokoli gniazda Będzin zwracają się do gniazd sąsiednich o wzięcie udziału w pogrzebie śp. druha Stanisława Baera. Zbiórka w czwartek o godz. 8.30 rano w sokolni na Górze Zamkowej.

× **ZABAWA NOK. NA SATURNIE.** W nadchodzącą sobotę zarząd NOK. na Saturnie, w pięknie udekorowanej sali klubu urządza wielki bal karnawałowy za zaproszeniami. Dobór towarzystwa, oraz doskonała orkiestra salonowa pod batutą p. Kuchcińskiego zapewniają świetną zabawę.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę o gdz. 8.15 wiecz. komedja T. Łopalewskiego „AURELCIU, NIE RÓB TEGO...", która swoim szczerym humorem i aktualnością świetnie bawi publiczność. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

„**TACYŚMY JUŻ SĄ**" („Mistigri") lekka komedja w 3 aktach M. Acharda, którego błyskotliwą komedję „Jaś z księżyca" nadawało przed niedawnym czasem Polskie Radjo, — ukaże się wkrótce poraz pierwszy na naszej scenie. „Tacyśmy już są" („Mistigri") grał w bieżącym sezonie teatr miejski w Krakowie. Walory tej sztuki stanowią zręczne dialogi, zabawne sytuacje oraz doskonałe role, które dadzą pole do popisu pp. Sobotkowskiej, Zakrzyńskiej, Gołaszewskiemu, Horowiczowi, resztę obsady stanowią pp. Kossakowska, Słupski, oraz dyr. Tański, który sztukę reżyseruje.

TEATR NA NIEMCACH.

W czwartek 14 b.m. w sali Klubu na Niemcach odegrana zostanie przez zespół teatru miejskiego z Sosnowca doskonała farsa w 3 aktach p. t. „HISZPAŃSKA MUCHA". Początek o godz. 8 wiecz. Przedsprzedaż biletów w Klubie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 13 b.m. — „Hiszpańska mucha".
Czwartek 14 b.m. — „Hr. Luksemburg".
Sobota 16 b.m. „Matrykuła" premjera.

× **CHOINKA HARCERSKA W DĄBROWIE.** W ub. sobotę w sali szkoły powsz. nr. 6 w Dąbrowie urządzona została przez miejscową nowozalegalizowaną 60 zagl. MDH. przy współudziale uczniów i uczennic wspomnianej powyżej szkoły wieczornica harcerska z choinką. Na program złożyły się przemówienia, śpiewy, obrazek sceniczny, popisy gimnastyczne i składanie przyrzeczenia harcerskiego przez druhów tejże drużyny na ręce komendenta hufca dąbrowskiego p. Piotrowskiego i komendanta hufca strzemieszyckiego p. Franc. Radowieckiego. Całość wielce urozmaicona i ożywiona, a szczególnie składanie przyrzeczeń przy pięknie i suto iluminowanej choince wypadła bardzo dodatnio. Uroczystość trwająca do późnej nocy, skończyła się zabawą taneczną.

Konfiskata

„KURJERA ZACHODNIEGO".

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Do Redakcji i Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu.

Na zasadzie art. 27 cz. 1 tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.2 1919 r. zajałem czasopismo „Kurjer Zachodni" Nr. 8 z dnia 12.1 1932 r. za artykuł „Watykan a delegacja" wraz z nagłówkiem. W artykule powyższym dopatrzyłem się cech przestępstwa z art. 263 K. K. — Sprawę zajęcia kieruję do Pana Prokuratora przy S. O. w Sosnowcu.

Starosta Powiatowy
wz. Antoni Izydorczyk.

Artykuł powyższy w całości przedrukowaliśmy z „Głosu Narodu". W całości przedrukowany został przez „ABC" i „Polonję".

W ub. tygodniu „Kurjer Zachodni" był skonfiskowany za fragmenty przemówień z procesu brzeskiego dwukrotnie: w piątek i sobotę.

× **ZEBRANIE KOMENDY HUFCA I DRUŻYNOWYCH W MACZKACH.** W ub. niedzielę w 58 Zagl. MDH. w Maczkach odbyło się w obecności opiekuna drużyny p. G. Kuławika zebranie komendy hufca strzemieszyckiego i drużynowych. Zebranie zagaił kom. hufca p. Fr. Radowiecki. Do sprawdzenia kasy powołani zostali pp.: P. Doniec, M. Borkowski i St. Wasiński. Saldo na rok bieżący wynosi zł. 36.20. Nowy skład kom. hufca przedstawia się następująco: komendant hufca — p. Radowiecki, zastępca komendanta — p. D. Datoń, skarbnik — p. Fr. Radowiecki, sekretarz — p. J. Kozera, kronikarz — p. Kotrzowski (47 Z.), referenci: PW. pp.: St. Kuławik i E. Zalejski (54 Z.), OPG. — Śmigielski (47 Z.). Na referenta imprez postanowiono jednogłośnie poprosić p. Bagińskiego ze Strzemieszyc. P. Depta zaproponował wydawanie gazetki harcerskiej, podejmując się ją redagować. Projekt uznano za dobry i przyjęto. Na zakończenie podjęto sprawę urządzenia wystawy prac harcerskich przy komendzie chorągwi w Sosnowcu.

× **ZABAWA W NIEMCACH. NOK.** w Niemcach urządza w sobotę tj. dnia 16 stycznia rb. w dolnej sali klubu wieczór tańcujący dla swych członków, ich rodzin i gości. Sądzimy, że społeczeństwo miejscowe sympatyzujące z NOK. weźmie udział w zabawie, choćby i dlatego, że to będzie dopiero druga zabawa w tym karnawale. Zaproszenia można otrzymywać u sekretarki p. Kuźniarskiej w godzinach wieczorowych w klubie.

× **W SPRAWIE REORGANIZACJI SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH.** Delegacja Związku inwalidów wojennych R. P. oraz Związku kupców tytoniowych złożyła dyrekcji Monopolu tytoniowego memorjał w sprawie przeprowadzonej z dniem 1 bm. reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych. Delegacja przedstawiła wicedyrektorowi Monopolu p. Rościszewskiemu postulaty koncesjonarjuszy tytoniowych — inwalidów w związku z nowem rozporządzeniem. Po obszernej dyskusji dyr. Rościszewski przyobiecał przychylnie rozpatrzeć szereg postulatów i przedstawić je Ministerstwu skarbu. M. in. delegacja otrzymała zapewnienie, że dyrekcja Monopolu zezwalać będzie w poszczególnych wypadkach na zastępowanie ciężko poszkodowanego inwalidy przy sprzedaży wyrobów tytonowych przez członka jego rodziny, bądź też innego zastępcę.

× **ZAMIAST POWINSZOWAŃ.** Na Towarzystwo pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie, zamiast życzeń noworocznych złożyli: 30 zł. firma S. Moneta. 20 zł. p. Wojewódzki; po 10 zł. pp.: Fuks Berek, Woźniakowie, Kokowscy, Berquin: 6.50 zł. p. Weręgowski; po 5 zł. pp.: E. Toiff, Rusek, Dudwał, Golda, Freiman, Topolski; 4 zł. p. Banaszkiewicz; po 3 zł. pp.: K. Brok, Abramowicz Pique: po 2 zł. pp.: Łapiński, Siefek, Szymański, Warmuziński, Fick. Mazur, Kocyba, Rudny, Gajkiewicz, Adolf, Małyszewski, Staroń, Brok. E. Klein; po 1.50 zł. pp.: Kajda, Sołtysik, Janowski; po 1 zł. pp.: Szymanowicz, Warwas, Mitka, Mankowski, Rusakow, Łaskiewicz, Wąsowicz, Musiał, Kozłowski, Helman, J. Kocyba, Kangizer, Imieliński, Sebestjanow. Razem 186 zł., poprzednio zł. 485.65 co stanowi łączną sumę zł. 671.65.

Aktualne zarządzenie
MINISTRA OŚWIATY.

Jak donosi Polska ajencja publicystyczna, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał zarządzenie, normujące zasady przenoszenia nauczycieli do innych miejscowości, w stan spoczynku, oraz zwalniania ze względu na zmiany organizacyjne szkoły, bądź też z uwagi na dobro szkoły i służby.

Minister polecił kuratorom okręgów szkolnych, aby przeniesienia względnie zwolnienia nauczycieli stosowali szczególne oględnie i po skrupulatnem zbadaniu wszelkich okoliczności. Kuratorzy obowiązani są w każdym wypadku wszechstronnie zdawać sprawę, wnioski zaś przedkładane Ministerstwu, powinny być szczegółowo i należycie uzasadnione.

Zarządzenie to zapobiec ma niewłaściwym przeniesieniom nauczycieli, rozdzielaniu małżeństw, zwalnianiu nauczycieli, którzy pracować mogą z pożytkiem dla szkoły itd.

Zarządzenie to, na tle ostatnich redukcyj i przenosin nauczycieli jest bardzo aktualne. Chodzi o to, aby wykonywane było możliwie skrupulatnie w odniesieniu do wszystkich, bez względu na poglądy polityczne. Ostatnie lata bowiem pod tym względem zaznaczyły się przenosinami i zwalnianiami za... karę. Nauczycieli z centralnych województw, znanych ze swej działalności społecznej i politycznej na niwie narodowej przenoszono na... kresy. (Tak uczyniono z b. posłem Zamorskim). Latem ub. roku zwolniono wielu nauczycieli w sile wieku, doskonałych pedagogów. O tem w Zagłębiu również dobrze wiemy.

× **ZDERZENIE SAMOCHODÓW.** Na szosie w Ochojcu na Śląsku zderzył się samochód ciężarowy Kl. 1054 firmy „Korona" z Będzina, kierowany przez szofera Katolika Stanisława z Będzina ze samochodem ciężarowym firmy Sobczyk z Rybnika, kierowanym przez szofera Polnika Józefa z Rybnika. Wskutek wypadku oba samochody zostały poważnie uszkodzone. Winę ponosi kierowca samochodu firmy „Korona" wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy. Wypadku w ludziach nie było.

× **INTERESANCI W MAGISTRACIE CZELADZKIM.** W Magistracie czeladzkim wprowadzono przyjmowanie wszystkich interesantów tylko do godz. 12. Zarządzenie to winno być jednak podane do publicznej wiadomości, szereg bowiem interesantów pozamiejscowych, nie znając stosunków magistrackich, przyjeżdża do Czeladzi nieraz po to, ażeby narazić się na stratę czasu i pieniędzy, oraz powtórny przyjazd. Nie należy to chyba do przyjemności, tembardziej, że interesanci istnieją dla Magistratu, a nie odwrotnie.

× **NIEZWYKŁE ZJAWISKO.** Do niecodziennych zjawisk należy zaliczyć fakt, jaki ma miejsce w Czeladzi wypasania końmi trawy w styczniu, na błoniach miejskich. Biedniejsi a sprytni rolnicy korzystają z bezśnieżnej zimy, chcąc w ten sposób przetrzymać najcięższy dla nich okres.

× **„MIŁE" ODWIEDZINY SYNALKA.** Wczoraj zachodnia część ul. Bytomskiej w Czeladzi poruszona została przejmującymi krzykami o pomoc, dochodzącymi z domu Polewczyków. Kiedy zaalarmowana policja zjawiła się na miejscu, znalazła mocno pobitą Polewczykową oraz córkę jej Genowefę, które z licznemi ranami i sińcami przedstawiały obraz „miłych odwiedzin syna i braciszka" Józefa Polewczyka z Piasków (Focha 5). Zbyt krewkiego młodzieńca, celem utemperowania się osadzono w chłodnym areszcie policyjnym.

× **PORACHUNKI OSOBISTE.** Onegdaj o godz. 8 wiecz. na ul. Małachowskiego w Sosnowcu wynikła sprzeczka na tle nieporozumień osobistych między Władysławem Brylińskim (Czarna 25) a niejakimi Śliwą oraz Wójcikiem, zamieszkałymi na kolonji Zuzanna pod Zagórzem. Podczas sprzeczki Śliwa wyjął z kieszeni nóż i pchnął nim Brylińskiego. Zawiadomiona o zajściu policja przewiozła Bylińskiego do szpitala na Pekinie, Śliwę zaś i jego kompana Wójcika zatrzymano. Stan zdrowia Brylińskiego nie budzi obaw.

× **ARESZTOWANIA.** Onegdaj aresztowano niejakiego Piotra Czyża bez stałego miejsca zamieszkania, który skradł skrzynię mydła ze sklepu Chai Malinek w Sosnowcu (Małachowskiego 20). Aresztowany Czyż był już niejednokrotnie karany za różne kradzieże. Osadzono go w więzieniu.

W nocy z ub. poniedziałku na wtorek zatrzymano podczas dokonywania kradzieży kur z komórki Stanisława Nowaka w Dąbrowie (Szopena 9) 24-letniego Emanuela Kabałę z Będzina (Górnicza 17) i Józefa Ziętka z Sosnowca (Czeladzka 55). Złodziei osadzono w więzieniu.

× **KRADZIEŻE.** Wojciechowi Powałce, zamieszkałemu w Sosnowcu (Małachowskiego 5) skradziono dwie paki mydła, wartości 90 zł., pozostawione przez niego chwilowo w jednym ze sklepów przy ul. Targowej.

Z mieszkania Jakóba Ząbczyńskiego w Sosnowcu (Piotrkowska 1) skradziono dwie pary obuwia męskiego, wartości 40 zł.

Dwa sprawozdania
o gospodarce miejskiej Będzina.

Na ostatniem, poniedziałkowem posiedzeniu Rady komisarycznej w Będzinie, obradowano nad wieloma sprawami, a ponieważ większość członków Rady komisarycznej przyszła do przekonania, że złu trudno się sprzeciwiać, więc też dla świętego spokoju wyrażano aprobatę i nie zgłębiano istoty sprawy.

A więc zgodzono się na sprolongowanie na okres roczny pożyczki, w wysokości 50 tys. zł. zaciągniętej w banku Komunalnym. Zgodzono się także na założenie izby izolacyjnej dla spokojnych chorych umysłowo, oraz na urządzenie punktu zdrowotnego w Siewierzu dla gruźlików. Co do wprowadzenia przymusu połączenia nieruchomości z siecią wodociągową, nie powzięto z braku prawnych podstaw żadnej uchwały. Woźnemu Kulińskiemu przyznano 75 proc. emerytury, piekarni „Piekarz" odroczono termin spłaty pożyczki do 1 lipca r.b. a firmie Klajnberg obniżono podatek ładunkowy od żyta o 50 proc. Do kwalifikowania starych aktów na makulaturę wybrano pp. Salskiego, Gutensztejna i Ocioszyńskiego. Następnie przyjęto do wiadomości reskrypt województwa w sprawie zatwierdzenia budżetu na 1931-32. r.

Najlepiej załatwiono sprawę dotyczącą sprawdzenia gospodarki miejskiej za 1929-30 r. i 1930-31 r. Jak wiadomo, władze komisaryczne wysunęły projekt, że sprawozdanie to wykona t. zw. inspektor Magistratu, czyli **szwagier p. komisarza,** a członkowie Rady komisarycznej mogą brać w tem udział w charakterze... obserwatorów. Oczywista Rada komisaryczna **kategorycznie sprzeciwiła się takiemu załatwieniu sprawy,** czem zarówno p. komisarz, jak i szwagier uczuli się dotknięci i obrażeni, uważając stanowisko Rady za dowód braku zaufania.

Nie wiedząc, jak wybrnąć z sytuacji, p. komisarz zwrócił się o radę do województwa, skąd otrzymano wyjaśnienie, że tymczasowy zarząd miasta ma prawo sporządzania, sprawdzania i uznawania za rzetelne sprawozdań z gospodarki miejskiej, natomiast Rada przyboczna nie jest uprawniona do wyznaczania komisyj rewizyjnych, może jednak zpośród swego grona powołać komisję, uprawnioną do sprawdzania i uznania za rzetelne wymienionych sprawozdań.

Mimo wyjaśnienia władz nadzorczych, a właściwie swoiście go interpretując, władze komisaryczne stały nadal na swem stanowisku, a ponieważ Rada komisaryczna również nie chciała ustąpić, powołując się na wyjaśnienie województwa, sprawę załatwiono w ten sposób, że **że władze komisaryczne zrobią swoje sprawozdanie, a Rada swoje** i do komisji, która się tem zajmie, wybrani zostali pp. Salski, Rechnic i Gutensztajn.

Inne sprawy zdjęto z porządku obrad i na tem posiedzenie zakończono.

Jak wygląda leczenie
w Kasie chorych?

Są to rzeczy aż nazbyt dobrze znane i dziwić się trzeba niesłychanej cierpliwości ubezpieczonych, którzy za wysokie, przymusowo ściągane składki, tolerują podobne stosunki. W Dąbrowie np. po numerek do dentysty ludzie przychodzą o godz. 5 rano i mokną, lub marzną pod drzwiami. W rezultacie tylko część otrzymuje tak upragniony numerek, a pozostali odchodzą z niczem, aby znów popołudniu lub następnego dnia wyczekiwać po kilka godzin na otrzymanie numerku i problematycznej pomocy. Szkoda, że w sprawozdaniach Kasy chorych, tak pięknie, a nawet imponująco wyglądających na papierze, nie zamieszczono wyjaśnień, w jaki to sposób ubezpieczeni otrzymują za własne pieniądze pomoc w Kasie chorych i wartość tej pomocy. Z drugiej strony trudno się dziwić takim stosunkom, jeżeli bowiem są pieniądze na budowę w okresie silnego kryzysu okazałych gmachów oraz utrzymywanie licznych, kosztownych, a zupełnie zbędnych stanowisk, to nic dziwnego, że musi to się odbić na racjonalnem traktowaniu pomocy lekarskiej i lecznictwa. W każdym razie tego rodzaju stosunki są parodją pomocy lekarskiej i w obecnych warunkach niema nadziei, aby stan ten uległ poprawie.

WYJAŚNIENIE
URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

Otrzymaliśmy następującej treści pismo z prośbą o opublikowanie:

„W numerach z dnia 9 i 10 stycznia rb. miejscowa i zamiejscowa prasa zamieściła na łamach swych dzienników artykuły na temat rzekomych nadużyć popełnionych przez urzędników Urzędu skarbowego w Sosnowcu. Powodowani z jednej strony zadośćuczynieniem żądaniom niektórych dzienników co do wyświetlenia sprawy przez Urząd skarbowy, z drugiej zaś strony obowiązkiem oczyszczenia się z hańbiących zarzutów, w imieniu wszystkich kolegów zrzeszonych w naszem Kole pozwalamy sobie na przedstawienie sprawy we właściwem świetle, a mianowicie: 1) że wogóle żadnych nadużyć w Urzędzie skarbowym nie było; 2) że skarb państwa nie poniósł żadnych strat, ani też nie była narażony na straty; 3) że sprawa aresztowanych w swoim czasie Berkowicza i Grajcara w związku ze sprawą firmy „Stalownia Woźniak" w Sosnowcu nie może obciążać żadnemi hańbiącemi podejrzeniami urzędników skarbowych, bowiem przeprowadzone śledztwo nie ujawniło, ani też udowodniło jakiejkolwiek wzajemnej akcji urzędników z aresztowanymi na szkodę skarbu państwa lub firmy Woźniak; 4) że wbrew wszelkim pogłoskom, żaden z naszych kolegów nie był aresztowany ani pociągnięty do odpowiedzialności porządkowej, czego dowodem jest ich dalsza praca na swych stanowiskach.

Ubolewania godnemi są wszelkie nieprawdziwe pogłoski rozsiewane jakby rozmyślnie w celu podkopania opinji naszych kolegów i potępienia nas w oczach opinji publicznej, mimo braku ku temu jakichkolwiek powodów.

Zarząd Koła Stowarzyszenia urzędników skarbowych w Sosnowcu.

Dla opamiętania
3 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

10 Lipca ub. r. komuniści w Czeladzi na rynku urządzili zebranie. Pomiędzy zebranymi był 20-letni Stanisław Bartoś (Węgroda 4), który wznosił okrzyki antypaństwowe oraz śpiewał pieśni rewolucyjne.

Bartoś został zatrzymany przez policję i obecnie stanął przed Sądem okręgowym oskarżony o udział w zbiegowisku publicznem, które zachowaniem się swojem dążyło do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego. Bartoś został skazany na 3 miesiące więzienia.

Niezwykłe „premje"
SPRYTNEGO KMIOTKA.

Niejednokrotnie już nasi kochani kmiotkowie dali dowody niesłychanego sprytu i pomysłowości, które potwierdził wczoraj młody rolnik z Koziegłówek niejaki Andrzej Chrzan, handlarz paszy.

Chrzan przywiózł wczoraj do Czeladzi dużą furę czystej i suchej słomy, na którą znalazł odrazu licznych nabywców. Że i cena słomy nie była wygórowana w jednej chwili towar został rozchwytany.

Gdy jednak zadowolony z dobrej tranzakcji Chrzan miał zamiar ruszyć do domu, zjawiła się nagle policja... Okazało się bowiem, że każdy snop słomy zawierał wewnątrz dwu lub trzykilogramowy kamień, co w sumie czyniło słomę droższą o kilkanaście złotych.

Niesumienny kmiotek, który tłumaczy się, że sam padł ofiarą oszustwa, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Symulował napad,
ABY UZYSKAĆ POZWOLENIE NA BROŃ.

We wczorajszym numerze donieśliśmy o tajemniczem postrzeleniu mieszkańca Dąbrowy, Djonizego Kosińskiego (Cmentarna 1). Jak wiadomo, Kosiński, przesłuchiwany przez policję, zeznał, że postrzelony został jakoby na podwórzu domu, gdy żegnał się o godzinie 2 w nocy z kolegami.

Nie dowierzając zbytnio opowiadaniu Kosińskiego, policja zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia, które dało ciekawe wyniki. Oto okazało się, że Kosiński postrzelił się sam z floweru, przed policją zaś symulował napad w tym celu, aby móc otrzymać ze starostwa pozwolenie na noszenie krótkiej broni palnej.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Kosińskiego, znaleziono flower, z którego się postrzelił, naboje oraz straszak.

Po zakończeniu dochodzenia, Kosińskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie policji w błąd.

Wyłowienie zwłok
TOPIELCA.

Jak donieśliśmy w swoim czasie, w dniu 4 listopada ub. r. wskoczył do Przemszy z mostu obok domów Hulczyńskiego w Sosnowcu 20-letni Leopold Pietkiewicz, zamieszkały przy ul. Robotniczej w Sosnowcu.

Pomimo dwudniowych poszukiwań straży miejskiej zwłok samobójcy nie zdołano wówczas wydobyć.

Dopiero wczoraj, dzięki przypadkowi, odnaleziono zwłoki młodego samobójcy. Mianowicie osoby, przechodzące przez most na Przemszy na Wawelu zauważyły jakiś przedmiot, przypominający kształtem zwłoki człowieka, oparty o słup, podtrzymujący rury wodociągowe, ułożone nad wodą.

Wezwana straż miejska wydobyła zwłoki z rzeki i przewiozła je do kostnicy.

HUMOR SOWIECKI.

Żołnierz sowiecki zwraca się do swego przełożonego:

— Towarzyszu kapitanie, co to jest jaskinia gry?

— Jaskinia gry — tłómaczy towarzysz kapitan — jest to budynek, w którym bez rewolucji z każdego burżuja robi się proletarjusz.

Pod kołami
SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem na ul. 1 Maja w Sosnowcu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto na przechodzącego przez jezdnię z wnuczką Kalnę Posłańca, zam. przy ul. Kuźnica nr. 4, najechało auto ciężarowe. Posłańca i wnuczkę odwieziono do szpitala żydowskiego. Ma on połamane żebra. Wnuczka jest lekko ranna. Policja spisała protokół.

Kronika Zawiercia.

× POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ. Dziś o godz. 8 wieczorem w sali Magistratu m. Zawiercia odbędzie się posiedzenie rady przybocznej tymczasowego kierownika miasta, którego porządek dzienny obejmuje aż 12 punktów.

× W SPRAWIE WYCIERU KOMINÓW. Do kwietnia 1931 r. wycier kominów na tutejszem terenie prowadziło Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, pobierając od komina domu parterowego 25 gr., od jednopiętrowego 34 i od dwupiętrowego 45 gr. Roczny dochód Stowarzyszenia z wycieru kominów wynosił około 16.000 zł. i zatrudniało ono 4 kominiarzy i jednego inkasenta. Od kwietnia 1931 r. koncesję na wycier kominów na całe miasto Zawiercie otrzymał jeden z tutejszych mistrzów kominiarskich, któremu zostały przez władze przyznane następujące opłaty: od wylotu w kominie domu parterowego 20 gr., jednopiętrowego 30 gr., dwupiętrowego 40 gr. Pozornie wygląda, że opłaty są obecnie znacznie niższe, tymczasem według obliczenia Stowarzyszenia, koncesjonarjusz uzyska za wycier kominów około 54 tys. zł. rocznie, gdyż większość domów posiada kominy o dwuch i trzech wylotach, przez co niby zmniejszona opłata zwiększa się w wielu wypadkach o 300 proc. Przeciwko wyznaczonym koncesjonarjuszowi składkom Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości wniosło do odpowiednich władz umotywowany protest, na który niestety nie otrzymało do tej pory żadnej odpowiedzi. Protest leży przez osiem miesięcy pod zielonem suknem, a dochody koncesjonarjusza równają się pensji ministra. W czasie dzisiejszego kryzysu najlepiej jeszcze jest mieć jakąkolwiek koncesję, w dodatku na wycier kominów.

× NAPAD RABUNKOWY. W dniu 11 stycznia mieszkaniec wsi Jaworznik niejaki Jan Podlejski zameldował na posterunku policji w Żarkach, iż w dniu 10 bm. o godz. 22 w czasie jego nieobecności w domu, do mieszkania jego wtargnęło dwóch nieznanych, zamaskowanych i uzbrojonych osobników, którzy zażądali od jego żony wydania im 1000 zł., a kiedy ta oświadczyła, że pieniędzy nie ma, zrewidowali mieszkanie i w kieszeni wiszącej marynarki znaleźli 116 zł., które zabrali wraz z marynarką i zbiegli w niewiadomym kierunku. Odszukaniem opryszków zajęła się policja.

× NA GORĄCYM UCZYNKU. Niejaki Lizis Jan, przybyły do Zawiercia z Zalesia, usiłował dokonać kradzieży bielizny ze strychu, należącej do Wnuk Józefy (Ogrodowa 17). Schwytany przez domowników amator cudzej bielizny osadzony został w areszcie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. B.: Nie umiemy Pana objaśnić, dlaczego „Kurjer Zachodni“ jest konfiskowany za rzeczy, które można czytać w innych pismach kolportowanych w Zagłębiu. Powiada Pan, że to, co było skonfiskowane w „Kurjerze Zachodnim“, czytał Pan w innym dzienniku kupionym tegoż dnia w kiosku w Sosnowcu. To zupełnie możliwe. Zdradzimy Panu inną tajemnicę: niemal wszystkie wzmianki i artykuły konfiskowane u nas, swobodnie drukowane były... gdzieindziej. A dlaczego się tak dzieje, to jest zagadka proszę Pana „doby współczesnej“. Być może, że mamy już jej rozwiązanie, ale niestety tego Panu nie napiszemy, odpowiadając jedynie stylem Lopka Krukowskiego:

— Pan rozumie!... dlaczego?...

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu

W tych dniach odbywały się obrady Komisji podatkowej Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie na temat zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw. Po ożywionej dyskusji komisja stwierdziła, że projektowane zryczałtowanie podatku obrotowego sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości podatkowej, przyczem za najwłaściwszą formę uproszczenia postępowania wymiarowego dla drobnych przedsiębiorstw uznano ugody podatkowe, znane w ustawodawstwie podatkowem austrjackiem i czeskiem. Wobec brzmienia jednak noweli do ustawy o podatku przemysłowym, komisja podatkowa Izby, licząc się z prawdopodobieństwem wydania wspomnianego rozporządzenia, wypowiedziała się za tem, aby z ryczałtu korzystały wszystkie przedsiębiorstwa handlowe, a w tem i gastronomiczne o przeciętnym obrocie rocznym, nieprzekraczającym kwoty 30.000 zł., a to ze względu na kategorję świadectwa przemysłowego. Celem uwzględnienia spadku cen i konsumcji w r. 1931, w stosunku do lat 1928, 1929 i 1930 domagano się, aby przy wymiarze zryczałtowanego podatku potrącono od przeciętnego obrotu 30 proc. przy towarach spożywczych pierwszej potrzeby, zaś 20 proc. przy towarach innego rodzaju.

O należyte wyzyskanie zakazów przywozu.

Na tle ogłoszonej ostatnio listy towarów zakazanych do przywozu, sfery gospodarcze podnoszą, że ogłoszenie tej listy, aczkolwiek będące doniosłem posunięciem w zakresie ustosunkowania się do Polski do protekcjonistycznych zarządzeń innych krajów, jednak nie decyduje o korzyściach, jakie ta lista przynosi. Dotychczasowe bowiem doświadczenia z istniejącemi zakazami przywozu wykazały, że nie umieliśmy tych zakazów wyzyskać w rokowaniach z zagranicą, której dawane były częste kontygenty nadmierne i to bez uzyskania wzamian korzyści dla nas.

Z tą polityką przy nowej liście zakazów powinniśmy zerwać radykalnie. Wszelkie udzielone kontygenty winny mieć ekwiwalent w uzyskanych dla naszego wywozu korzyściach, a suma udzielonych poszczególnym krajom kontygentów nie powinna przekraczać gospodarczo uzasadnionych potrzeb naszego rynku w zakresie objętych zakazami przywozu artykułów.

W rezultacie — jedynie racjonalne wyzyskanie zakazów przywozu w kierunku wzmocnienia naszego stanowiska w stosunku do państw nietylko beztraktatowych, ale i do tych, z którymi posiadamy umowy handlowe — może dać ten rezultat, że reglamentacja nie będzie jak dotychczas fikcją, ale istotnym czynnikiem w utrzymaniu aktywności naszego bilansu handlowego.

Kronika gospodarcza.

PODWYŻSZENIE OPŁAT EGZEKUCYJNYCH. Ostatnio władze skarbowe zaczęły inaczej niż dotychczas stosować obliczenie kosztów egzekucyjnych od zaległości podatkowych. Koszty te są wyższe. Objaśnia się to stosowaniem nowego okólnika ministra skarbu w tej sprawie, ogłoszonego w dzienniku urzędowym min. skarbu. Okólnik ten wyjaśnia, iż 5 procentową opłatę od sumy zaległej, przewidzianą w art. 7 ustawy z dnia 24 lipca 1924 r. o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz od należytości stemplowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, tudzież kosztów egzekucyjnych, dokonane u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia zaległości obliczać należy od sumy zaległego podatku państwowego, względnie opłaty skarbowej wraz z dodatkami państwowemi, jak dodatek 10 proc., dodatek kryzysowy, oraz dodatkami pobieranemi na rzecz niepaństwowych związków prawa publicznego. Nie powinny natomiast być pobierane koszty egzekucyjne od przypadających od zaległości podatkowych kar za zwłokę, względnie odsetek za odroczenie, które jako należności poboczne nie stanowią zaległości w zrozumieniu art. 1 wspomnianej ustawy. Jak wynika z tego okólnika, koszty egzekucyjne znacznie wzrosły.

ZAMIESZANIE SKUTKIEM PODWYŻKI CEŁ. Zbyt gwałtownie wprowadzone podwyżki ceł i zakaz importu szeregu artykułów do Polski wprowadziły w stosunkach handlowych duże zamieszanie i ostre narzekania ze strony kupiectwa. Rozporządzenie bowiem w tej sprawie wydano 29 grudnia a weszło ono w życie już z dniem 1 stycznia. Rezultat jest taki, że wiele towarów wysłanych z zagranicy przed wydaniem nowych zarządzeń musi opłacać podwyższoną stawkę celną, pomimo że przy zamówieniu obliczano, w kalkulacji stawkę niższą różnica spadła na barki kupca polskiego, co niewątpliwie powoduje duże komplikacje w obrocie, a dla wielu kupców może się okazać wprost rujnującem.

ZREMIEŚLNICY ŻĄDAJĄ ULG W UBEZPIECZALNIACH. Rada Izb rzemieślniczych wysunęła wniosek częściowego znowelizowania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby w tym duchu, aby składki ubezpieczeniowe pobierane były od zarobków zadeklarowanych przez rzemieślników, pracodawców, a nie od zarobków obliczanych dowolnie przez Kasę chorych.

HANDEL RATALNY. Ilość tranzakcyj ratalnych wciąż rośnie, i sklep który nie sprzedaje dzisiaj na raty należy do rzadkich wyjątków. Dużo ekonomistów potępia system ratalny, a to z tego względu, że powoduje znaczne zadłużenie konsumenta, niewypłacalność jego, a w związku z tem liczne bankructwa, upadłości i t.p. Handel ratalny posiada niewątpliwie wspomniane wady, lecz z drugiej strony należy wziąć pod uwagę, że gdybyśmy ograniczyli się do tranzakcyj gotówkowych, to obrót handlowy zmalałby do tego stopnia, że prawdopodobnie spowodowałoby to liczniejsze bankructwa w handlu, niż ewentualne bankructwa z racji systemu ratalnego. Natomiast konieczną jest rzeczą stworzenie silnych gwarancyj zapłacenia należnych rat w terminie w drodze utworzenia specjalnej instytucji finansującej, pośredniczącej pomiędzy kupcem a konsumentem.

Z HANDLU WŁÓKIENNICZEGO. W handlu włókienniczym naogół objawia się brak większego ożywienia sezonowego. W stosunku do grudnia 1930 r. obroty obniżyły się przeciętnie o 20 — 40 proc., co w pierwszym rzędzie tłumaczy się tendencją zniżkową cen, jak i silnie skurczonem zapotrzebowaniem. Liczne wyprzedaże wpływają na silny spadek cen. W dziale tkanin wełnianych spadek obrotów w stosunku do roku ubiegłego dochodził do 50 proc. Handel wyrobami trykotażowemi wykazuje lekkie ożywienie.

PRZEMYSŁ BIELIŹNIANY. Występujące normalnie w okresie karnawałowym ożywienie w przemyśle bieliźnianym w r. b. zaznaczyło się tylko bardzo niewielkiem zwiększeniem obrotów. Ciężką sytuację tej gałęzi pogarszała jeszcze dotychczas wzmożona aktywność konkurencji zagranicznej (Austrja, Czechosłowacja), organizującej na rynku polskim własne składy konsygnacyjne.

CZECHOSŁOWACJA A NASZ WYWÓZ. W Czechosłowacji omawiany jest ostatnio projekt reglamentacji przywozu licznych towarów. Aczkolwiek powyższe zarządzenia mają być skierowane zasadniczo przeciw krajom, które wprowadziły ograniczenia de wizowe, istnieją jednak obawy, że będą one dotyczyć również polskich produktów. Szczególnie doświadczenia w zakresie superfosfatu i jedwabiu sztucznego, których przywóz do Polski napotyka w Czechosłowacji, wbrew postanowieniom traktatowym, na znaczne trudności, każe przypuszczać, że dla przywozu produktów chemicznych zastosowane będą przy tej okazji nowe utrudnienia.

ZNISZCZENIE OLBRZYMICH ZAPASÓW KAWY W BRAZYLJI. Na skutek zarządzenia rządu brazylijskiego zniszczono do końca r. ub. 2.755.000 worków kawy. Niszczenie zapasów tego artykułu odbywa się według specjalnego planu opracowanego przez Instytut kawowy.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12.1.

AKCJE: Bank Polski 105.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 4 proc. poż. inwest. 83.00—83.50, 5 proc. poż. konwers. 39.75, 4 proc. poż. dolarowa 43.00, 7 prc. poż. stabil. 53.25—54.75—53.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 41.50.

DEWIZY: Holandja 358.40, Londyn 30.25—30.50, Nowy Jork 8.921, kabel 8.927, Paryż 35.01, Praga 26.41.50, Szwajcarja 174.10, Dolar pryw. 8.90.

Tendencja utrzymana.

Kronika Olkuska.

× LUDNOŚĆ POWIATU OLKUSKIEGO według prowizorycznego obliczenia wynosi ogółem 153.039 osób, z czego na dwa miasta (Olkusz i Wolbrom) przypada 19.145, a na wsie 133.894 osób. Olkusz wraz z przedmieściami i przyległemi miejscowościami z gminy Rabsztyn i Bolesław posiada ogółem 10.141 osoba. Budynków w całym powiecie jest 22.053. Według spisu z r. 1921, ludność powiatu wzrosła o 16.800 osób.

× JASEŁKA. Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Olkuszu odegrało w ub. niedzielę Jasełka pod reżyserją swego patrona ks. Dubiela. Gra amatorów-druhów zasługiwała na uznanie, za co też darzono ich niemilknącemi oklaskami. Jasełka powtórzone zostaną w następną niedzielę, tj. 17 bm. o godz. 5 popoł. w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1, aby dać możność ujrzenia przedstawienia tym, którzy nie mogli się dostać do sali z powodu przepełnienia w ub. niedzielę.

W dniu 9 bm. b. udatnie odegrane zostały Jasełka w ochronce fabryki „Olkusz“ pod reżyserją p. Michaliny Ciechalskiej.

× CHOINKA. Uczniowie 7 oddziału szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu urządzili w dn. 11 bm. pod kierownictwem nauczycielek pań: H. Noconiowej i A. Sagańskiej choinkę dla najbiedniejszych dzieci tej szkoły. Po odśpiewaniu kolend przy jarzącej się choince, starsi uczniowie częstowali swych młodszych i biedniejszych kolegów herbatą i kanapkami. Ponadto każde dziecko otrzymało od ks. prefekta Soczawy po obrazku na pamiątkę wspólnej choinki. Naprawdę należy się uznanie dla dobrego serca uczniom 7 oddziału za radość, sprawioną biednej dziatwie, która w domu choinki nie miała.

× FABRYKA „OLKUSZ“ NA BEZROBOCZYCH. Zarząd fabryki „Olkusz“ zadeklarował jednorazową zapomogę na rzecz powiatowego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu w wysokości 1000 zł. Jednocześnie zarząd fabryki „Olkusz“ podał do wiadomości komitetowi, że niezależnie od tej sumy wpłaca po zł. 150 miesięcznie (w ciągu 6 miesięcy) do olkuskiego oddziału PZZPP. i H. na rzecz pomocy byłym pracownikom umysłowym fabryki „Olkusz“. Jak nam wiadomo, kwoty te miejscowy oddział Związku przesyła do zarządu głównego do Sosnowca.

× MYŚLIWI NA BEZROBOCZYCH. Z okazji 10-lecia istnienia Towarzystwa prawdziwego myśliwstwa w Olkuszu, zarząd tegoż zamiast przyjęcia, złożył na bezroboczych kwotę 44 zł.

× Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY W OLKUSZU. W dniu 17 bm. odbędzie się walne roczne zebranie koła Związku podoficerów rezerwy w Olkuszu, na którem m. in. zostanie wybrany nowy zarząd koła.

× POWÓDŹ W OKOLICY PRADEŁ. W końcu ubiegłego tygodnia okolice Pradeł nawiedziła powódź wskutek wylewu rzeki Krztyni w Pradłach. Silny napór wody uszkodził poważnie most na tej rzece, przerwał całkowicie powierzchnię szosy i podmył drogi i pola. W akcji przeciwpowodziowej brały udział straże ogniowe z Pradeł, Sędziszowic i Kroczyc, oraz cała ludność z Pradeł.

× UJĘCIE ZŁODZIEJA. Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy o dokonaniu kradzieży tytoniu w hurtowni Chmielewskiego w Skale. Między innemi w kradzieży tej brał udział znany na tamtejszym terenie złodziej Andrzej Furgaliński, gospodarz z Imbramowic, gm. Jangrot. Zatrzymany zaraz po kradzieży Furgaliński zdołał zbiec z aresztu w Skale i ukrywał się. W dniu 2 bm. Furgalińskiego spotkał posterunkowy, lecz pomimo pościgu i nawet strzału ostrzegawczego, sprawca zbiegł, korzystając z ciemności. Dopiero dzięki specjalnej obławie Furgalińskiego ujęto w dniu 11 bm. w Imbramowicach. Obecnie przesłany on zostanie do więzienia będzińskiego.

W SĄDZIE.

Sędzia (do złodzieja kieszonkowego): Czego się tak uporczywie przyglądasz moim rękom?

Złodziej: Ach panie sędzio, gdybym ta ja miał takie długie palce, jak pan!

Z całej Polski.

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

W sobotę 3 stycznia zmarł Michał Bojanowski, właściciel majątku Klice w pow. Ciechanowskim, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy narodowych wśród ziemiaństwa b. Kongresówki. Ś. p. Michał Bojanowski był w swej młodości skazany przez władze rosyjskie na zesłanie za propagowanie spółdzielczości, po powrocie został wybrany posłem do Dumy rosyjskiej. W odrodzonej Polsce był posłem do Sejmu Ustawodawczego, później senatorem Stronnictwa Narodowego.

KONGRES PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W dniu 17 b. m. odbędzie się w Warszawie kongres pracowników państwowych, na którym reprezentowanych będzie 12 central zawodowych organizacyj pracowników państwowych. W kongresie wezmą udział pełne zarządy głównie wszystkich związków zawodowych, należących do międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych. Tematem obrad kongresu będą sprawy uposażeniowe, emerytalne, oraz sprawy pragmatyki służbowej.

KOLEJ KRAKÓW — MIECHÓW

Odbyło się w Krakowie posiedzenie komitetu budowy kolei Kraków—Miechów. Postanowiono przystąpić z wiosną do dalszej budowy tej linji kolejowej, której długość ma 52 klm. i łączyć będzie Kraków z linją Strzemieszyce — Dęblin. Połączenie to nastąpi przed Miechowem, na przystanku Tunel. Koszty budowy tej kolei pokryte będą albo z operacyj kredytowych rządu, albo z nadwyżki czystego dochodu kolei państwowych, albo też w drodze wstawienia odpowiednich kredytów do planu gospodarczo - finansowego kolei państwowych.

ARESZTOWANIE SZPIEGA

Na dworcu wileńskim aresztowany został łącznik komunistycznej partji Białorusi zachodniej, przybyły z Mińska. W chwili aresztowania go, komunista błyskawicznym ruchem sięgnął do kieszeni, wydobył z witek papieru i w oczach policjantów połknął go. Przewieziono go natychmiast do wydz. śledczego o wypompowanie zawartości żołądka. W walizie szpiegowskiej znaleziono cenne dowody jego działalności szpiegowskiej i wywrotowej.

„POBOŻNI" ZŁODZIEJE

Z pracowni ślusarskiej p. I. Orłowskiego w Jarosławiu skradziono krzyż żelazny, oddany tam do naprawy. Po licznych dochodzeniach ustalono, że krzyż ten znajduje się... na grobie Jana Szumskiego, zmarłego zawodowego złodzieja, któremu ustawili ten krzyż nad grobem koledzy zawodowi. Jest to istotnie rzadki wypadek koleżeństwa. Nawet oddając ostatnią posługę zmarłemu, koledzy jego nie chcieli odstąpić od „zasad" swego fachu.

Dramat pod ziemią

Cudowne ocalenie zasypanych górników.

W niedzielę o godz. 9 wieczór w Bytomiu rozległ się przeciągły ryk syren fabrycznych na znak, że drużynie ratowniczej udało się dotrzeć do zasypanych górników w kopalni Karsten-Centrum. Syreny słyszano również i na polskiej stronie, toteż w pogranicznych miejscowościach, jak np. w Łagiewnikach, tłumy ruszyły ku granicy, by od posterunków niemieckich dowiedzieć się o losie ofiar katastrofy.

Górnicy przebywali w kopalni odcięci od świata, przez 6 dni, bo od 4 bm. od godz. 6 wieczór do 10 bm. do godz. 7 wieczór. Uratowano zostali górnicy: Paweł Kulpok, Alojzy Starzyński, obaj z Miechowic, Emil Ludwig z Karbu, Alfred Szlama z Bytomia, Józef Klukowski z Królewskiej Huty, Willy Marek z Bytomia i Paweł Nowak z Bytomia. Wszyscy oni przewiezieni zostali do szpitala w Rokitnicy pod Bydgoszczą, gdzie pozostają pod opieką lekarską. Otrzymują oni narazie jedynie mleko, ponieważ są zbyt wyczerpani.

Około godz. 3 popołudniu drużyna ratownicza usłyszała na głębokości 774 metrów miarowe stuki, spowodowane uderzeniami kilofa. Na sygnały te odpowiedziano niezwłocznie. Rozpoczęła się gorączkowa praca nad usuwaniem zwałów węgla kamiennego.

W miarę, jak uczestnicy ekspedycji ratunkowej posuwali się naprzód, uderzenia kilofa stawały się coraz wyraźniejsze. O godz. 8 m. 10 kolumna ratownicza dotarła wreszcie do bocznego korytarza, z którego pochodziły sygnały. Znaleziono tam górnika nazwiskiem Paweł Kulpok, Polaka, który był zupełnie przytomny. Kulpok udzielił drużynie ratowniczej wskazówek, w jakim kierunku powinni poprowadzić dalsze poszukiwania.

Gdy ocalonego górnika wydobyto z podziemi, oczekujący tłum zgotował mu żywiołową owację. Kulpoka poniesiono na ramionach do ambulatorjum, gdzie natychmiast otrzymał szklankę gorącego mleka.

Kulpok przedewszystkiem poprosił o papierosa, lecz lekarze pozwolili tylko na trzykrotne zaciągnięcie się dymem.

— Jaki mamy dzień? — zapytał górnik.

— Niedziela, dziesiąty stycznia.

— No, to dziś są moje urodziny. Tydzień siedziałem zasypany w kopalni...

Uratowani opowiadają wstrząsające szczegóły o swoim pobycie w czeluściach kopalni. Po katastrofie w dniu 4 bm. zostali oni odcięci od świata na poziomie 774 m. Pracowali każdy zosobna. Przez 5 godzin pozostawali bez światła, później dopiero zorjentowali się w sytuacji, znaleźli zapałki, lampki karbidowe i zgromadzili się razem w łzbie 7. Komendę nad nimi objął układacz rur Alfred Szlama z Bytoma. Okazał on się prawdziwym bohaterem, swoim humorem i energją dodawał towarzyszom otuchy. Założył on **wspólny magazyn żywności, na który składały się flaszki z kawą i kawałki chleba**, które ze sobą górnicy przynieśli na szychtę. — Szlama wydzielił każdemu z nich **po łyżeczce kawy i po kruszynce chleba.**

Nie wiedzą oni nic bliższego o losie zasypanych dalszych 7 górników. Akcja nad wyratowaniem tych górników trwa nieprzerwanie dalej. — Pracująca brygada, złożona z 30 górników, nic stanowczego nie może powiedzieć, gdzie się znajdują zasypani.

18-letni uratowany górnik, Willy Marek, opowiada, że jeszcze w sobotę słyszał stukania dwóch ludzi, którzy znajdowali się niedaleko od niego. Zarząd kopalni ma nadzieję uratowania przynajmniej kilku jeszcze żywych górników.

Uratowani górnicy opowiadają, że w chwili wybuchu ukryli się pod stemplami i dzięki temu mimo sąsiednich wstrząsów, wyszli żywo. **Dostęp świeżego powietrza mieli przez rury kopalniane, wodę zaś czerpali w ten sposób, że lizali rury, z których od czasu do czasu kapały krople wody.**

Wydobycie na powierzchnię uratowanych górników miało przebieg niezwykle dramatyczny. Ludność oblega tysiącami kopalnię Carsten-Centrum oraz szpital w Rokitnicy. Olbrzymie rzesze ludności oczekują na dalsze wieści o losie zasypanych jeszcze 7 górników.

ALCHEMIK XX WIEKU.

Doświadczenia Dunikowskiego w poszukiwaniu złota.

„Matin" donosi, iż inż. Jan Dunikowski, którego uwięzienie — słuszne czy niesłuszne, co wykaże prowadzone śledztwo — odbiło się głośnem echem w całej prasie międzynarodowej, przygotował w tych dniach memorjał dla swego obrońcy prawnego.

Dunikowski, przybywszy w r. 1927 na brzeg laurowy, opanował już zupełnie swój wynalazek, któremu poświęcił 20 lat pracy, swą fortunę i płuca, zniszczone wyziewami kwasów i rtęci.

Teorja jego brzmi: egzystuje tylko jedno ciało niezłożone — tlen. Różne jego przemiany dają wszystkie znane materje.

Sole mineralne, których znaczne ilości zawierają tereny obfitujące w metale, są jedną z faz przejściowych — pół drogi pomiędzy tlenem a metalem. By te embrjony przemieniły się w metale pod wpływem promieniowania ziemi, trzeba tysiącleci, tymczasem, według słów Dunikowskiego, może on w niespełna 60 sekund dokonać tej transformacji tytanicznej.

Maszyna, wykonująca tę pracę, składa się z ampuli napełnionej zmieszanemi metalami, których cząstki, podlegające szybkim wstrząsom, nabywają cech radoaktywnych. Zderzenia molekularne atomów wydzielają z nich promienie identyczne, lecz nieskończenie silniejsze od promieni, wydzielanych przez ziemię.

Te nowe promienie, które nazwał promieniami Z lub promieniami synthetycznemi (rayons synthetiques) są zupełnie różne od wszystkich innych, znanych dotychczas. By działalność ich na sole mineralne była skuteczna, musi być skombinowana z prądami elektrycznemi: prądem o wysokiej częstotliwości, prądem statycznym i promieniami fioletowemi.

Rezultaty tego zabiegu mają być nadzwyczajne. Jeżeli dany minerał, zawierający złoto, poddany zwykłej analizie daje 36 gramów złota z tony, to traktowany metodą Dunikowskiego wykazałby 330 gr.

Dunikowski, zrujnowany kosztownemi doświadczeniami, postanowił znaleźć spólników, będących w stanie dostarczyć mu funduszów do udoskonalenia jego wynalazku.

Z tą chwilą zaczyna się jego kalwarja, której przedostatnim etapem jest posądzenie go o oszustwo i uwięzienie.

Jaki obrót weźmie cała ta sprawa, trudno na razie przesądzać — wykaże to wkrótce energiczne prowadzone śledztwo w Paryżu.

Władze sądowe pozwoliły Dunikowskiemu przeprowadzić szereg doświadczeń z jego wynalazkiem pod kontrolą specjalnie wyznaczonych ekspertów ze świata naukowego.

Czy wiecie, że...

— W ambulatorjum dentystycznem OO. Franciszkanów w Wiedniu wyrwano w ciągu r. 1930 60.000 zębów pacjentom.

— Związek urzędniczek angielskich otworzył w Londynie świetlicę dla bezrobocznych stenotypistek.

— Po moście nad wodospadem Niagary przechodzi rocznie 10 miljonów osób.

— Złote rybki mogą żyć około 30 lat w sztucznym basenie.

— W ubiegłym roku urząd patentowy w Niemczech wydał 70.000 patentów na rozmaite wynalazki.

— Czechosłowacja posiada urządzenia do poczty pneumatycznej ogólnej długości 25 kilometrów.

— Los Angeles liczy (U. S. A.) 516.106 samochodów, czyli 1 auto przypada na 2 mieszkańców, Detroit zaś 425.102 auta, czyli jedno auto na 4 mieszkańców.

JOSEPH GOLLOMB.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

4

Crock ciągle udawał, że nie dostrzega aroganckiego tonu.

— Wyskrobek uniewinniony! E, jakby on się wymigał od morderstwa?

Kontrast w zachowaniu się tych obu ludzi względem siebie zaznaczał się nietylko w tonie głosów, ale i w gestach i w spojrzeniach. Allen traktował Crocka uderzająco chłodno i pogardliwie, a ten, chociaż przyzwyczajony do wydawania rozkazów, jakby mu trochę nadskakiwał. Ale zaczynało mu już brakować cierpliwości.

Nagle Allen wyrzucił niedopałek papierosa i odwrócił się, by wejść do wagonu. Crock zatrzymał go gestem.

— Jeszcze chwila — rzekł szeptem — wskazując na wyłaniające się w dali miasto — obserwowałem pasażera Nr. 12.

— Nazywa się Galt — odparł cicho Allen — co pan o nim wiesz?

— To, że od chwili przeczytania pańskiej depeszy — pewnie pomylił się w adresie — nie spuścił pana z oczu. Kazał sobie przynieść ten sam numer Evening Sun, co pan i czytał te same ustępy, co pan. I potem przyszedł tu za nami. Proszę, niech pan zobaczy fotografje mojej żony i synka.

Z temi słowy Crock wyjął z kieszeni duży, staroświecki zegarek i otworzył go. Allen, który dopiero teraz okazał jakieś zainteresowanie, pochylił się nad domniemaną fotografją, zamiast której ujrzał wypukłe lusterko powiększające, wprawione w kopertę. Crock nachylił je pod takim kątem, że Allen zobaczył Galta, stojącego w głębi wagonu i obserwującego ich z nad gazety.

Allen poklepał Crocka po ramieniu, jakby winszując mu pięknej rodziny i rzekł:

— Zadepeszuj pan do Gansa, żeby się nim zaopiekował. Niech czeka na Wielkim Centralnym.

Crock, częściowo udobruchany, skinął głową.

— Wiedziałem, że to pana zainteresuje. Ale Gans jest dobry do prostej roboty. Do takiej jak ta wolałbym Kernigana.

Allen utonął wzrokiem w dalekim widoku.

— Panie Crock — mruknął — masz mnie pan słuchać bez żadnych sprzeciwów!

Crock, patrząc na koniec swego cygara, odpowiedział z twarzą czerwoną z gniewu:

— Mam rozkaz śledzenia, czy pana ktoś nie śledzi, ale co szczegółów, wolno mi działać podług swego uznania. Nie podoba mi się to, że pan mnie tak traktuje. Nie jest pan moim zwierzchnikiem. Jesteśmy sobie równi i powinniśmy iść jeden drugiemu na rękę. Jeżeli pan będzie mnie sekował, to wiem, jak sobie poradzę. Zrozumiano?

Allen uśmiechnął się uprzejmie do przygodnego znajomego i wszedł do wagonu.

— I ja sobie poradzę — rzucił szeptem.

Powrócił do swego wagonu z tym samym uśmiechem na ustach i zastał Nr. 12 na miejscu.

— Przepraszam — rzekł mile — że pana tak źle potraktowałem z powodu tej depeszy. Doprawdy, bardzo mi przykro....

Ku jego gniewnemu oburzeniu Galt nietylko nic odpowiedział, ale wpatrzył się w niego bez najmniejszej ceremonji z takim natężeniem, że aż wstał. Nagle pociąg szarpnął, Galt zachwiał się i jego ciężki obcas spadł z siłą na duży palec u nogi Allena.

Nr. 14 zbladł i stłumił okrzyk bólu. Po raz pierwszy uczucia jego wybiły się na jego twarz w całej swojej szczerości. Tak patrzy człowiek gotowy zabijać.

Galt nie uronił ani jednego drgnienia jego twarzy. Tak patrzy uczony, badający na żabie działanie prądu elektrycznego.

W wagonie wybuchło zamieszanie. Allen zerwał się i chwycił Galta za gardło.

Nr. 12, zadowalając się bliskim widokiem morderczej twarzy, zachował przez kilka sekund zupełną bierność. Poczem Allen poczuł się gwałtownie porwany w górę i rzucony na swoje miejsce. Chciał wyszarpnąć coś szybko z torby podróżnej, lecz kilku zaalarmowanych pasażerów skoczyło ku niemu z okrzykiem przerażenia. Allen oprzytomniał, wstał i opuścił wagon. Ale twarz jego już nie była blada, lecz cała w czerwone plamy.

W chwilę później wszedł tragarz i przeniósł jego torbę podróżną do innego przedziału. Tu Allen opanował się stopniowo i zaczął zastanawiać się nad sytuacją. Ale oczy jego rzucały groźne błyski, a usta poruszyły się kurczowo.

D. c. n.

Najdroższe i najtańsze miasta na świecie.

Międzynarodowy urząd robotniczy w Waszygtonie opracował z inicjatywy Forda porównawczą tabelę kosztów utrzymania w różnych miastach świata. Okazało się po zestawieniu kosztów mieszkania, utrzymania, ubrania etc., że najdroższem miastem ze wszystkich jest Stockholm, po niem idzie Berlin, Frankfurt, później Kopenhaga, Kork i Paryż. Do najtańszych miast należą: Barcelona, Antwerpja, Stambuł, Warszawa. Do średnio drogich zaliczyć należy: Marsylję, Helsingfors, Manchester i Rotterdam.

PSZCZOŁY W SAMOLOCIE.

Omało, że nie wywołały katastrofy lotniczej pszczoły przewożone niedawno do Paryża drogą powietrzną w koszach, umieszczonych w przedziale bagażowym samolotu. Podczas podróży rozluźnił się jeden z koszów i zamknięte w nim pszczoły rozleciały się po samolocie. Przerażeni napaścią pasażerowie bronili się, jak mogli, chustkami i kapeluszami przed kłującemi owadami. Ale nieszczęśliwy pilot nie mógł tego uczynić, nie mogąc wypuścić z rąk koła sterowego, to też pszczoły kąsały go niemiłosiernie. Pomimo wszakże bólu zdołał wylądować szczęśliwie na lotnisku paryskiem, był jednak tak pokłuty przez pszczoły, że musiano go natychmiast przewieźć do jednego ze szpitali paryskich.

ZH. 3-32.

Odroczenie wypłat.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 29 stycznia 1932 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie: „L. Goldstein i N. Tenenberg" w Sosnowcu i Będzinie na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 7 stycznia 1932 r.

Przewodniczący (podpis nieczytelny).
354 Sekretarz (podpis nieczytelny).

Ogłoszenie.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Jana Rakowskiego Kino „Wawel" Adwokat Jerzy Szcniec, na zasadzie Art. 514. Kod. Handl. ogłasza, że na dzień 23 stycznia r.b. o godz. 10-ej rano w Gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, wyznaczone zostało Ogólne Zebranie wszystkich wierzycieli, których należności zostały przyjęte do Masy celem wysłuchania sprawozdania Syndyka Tymczasowego oraz celem ewentualnego układu z upadłym Janem Rajkowskim. Jeżeli układ nie dojdzie do skutku, wówczas wierzyciele w myśl Art. 527. Kod. Handl. zawrą kontrakt związków i wybiorą Syndyka Ostatecznego, który przeprowadzi sprzedaż ruchomego i nieruchomego majątku upadłego.

360 Syndyk Tymczasowy
Adwokat Jerzy Szaniec.

POSADY i PRACE

DOZORCA kotłowy poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Ząbkowic, ulica Kościelna Z. Kozioł. 361

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM w Sosnowcu dom z ogrodem, 2 minuty od przystanku tramwajowego. Wiadomość: Sosnowiec, Reymonta 30 307

RADJO 3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13, m. 1. 170

OKAZYJNIE FUTRO nowe elektro - foki wyprawa „Pecolda" kołnierz popielicowy na smukłą osobę. Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1. 10387

OKAZYJNIE sprzedam dom skanalizowany. Wpłata: 65.000 złotych; reszta na hipotekę. Wiadomość w Administracji 352

OKAZYJNIE do sprzedania kozetki nowe tanio. Dąbrowa Górnicza, Krótka 5. 362

LOKALE

POKÓJ umeblowany wynajmę intelligentnemu panu. Mościckiego 19. m. 11 od 2—5. 363

ZGUBIONE DOKUMENTY

KARTĘ pobytu wydaną przez Walcownię „Hr. Renard" zgubił Donat Jessel 354

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Franciszek Kwiecień. 350

KSIĄŻKĘ Powiatowej Kasy Chorych zgubił Andrzej Konieczny. 357

OGŁOSZENIE.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielczego Banku Zagłębia z ogran. odp. W SOSNOWCU

odbędzie się dnia 21 stycznia 1932 roku t.j. w czwartek o godzinie 7-ej po południu w pierwszym terminie, lub o godzinie 8-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania,
3. Sprawozdanie władz ze stanu Banku,
4. Wolne wnioski.

Zarząd.

Sosnowiec, dn. 12 stycznia 1932 r.

356

ROZNE

PRZERABIAM materace, otomany, kozetki, garniturki meblowe, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa. — Dąbrowa Górnicza. — Krótka 3. 215

ZAKOPANE. Chałubińskiego pensjonat „Gencjana" Janiny Skrzyszowskiej po gruntownem odnowieniu poleca pokoje słoneczne, ciepłe, balkony, tarasy, ogród. Woda zimna — ciepła łazienki, pianino, patefon. Kuchnia obfita, smaczna na maśle. Ceny bardzo przystępne. Wystrzegać się niesumiennych, pokątnych pośredników. 228

ZGINĄŁ kolczyk złoty z dużą perlą, przechodząc ul. Modrzejowską, 3 Maja Znalazca zwróci za nagrodą: Sosnowiec, Modrzejowska 39, Frydecka. 308

DO CHÓRU rosyjskiego potrzebne głosy męskie. Wiadomość Sosnowiec, 1-go Maja 25 Włodzimierz Kamieński. 349

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI